Nr 11 Niedziela, 17 marca 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Konstanty Żebrowski

Polsko-angielski traktat handlowy

Na pokrytym gęstą ponurą mgłą horyzoncie rolniczym zabłysnął nieco jaśniejszy promyczek słońca, przebijający się mozolnie przez ołowiane chmury. Owocem prawie całorocznych pertraktacyj, odbytych na 130 konferencjach delegatów Polski i Wielkiej Brytanji jest zawarty dn. 27 lutego 1935 r. traktat handlowy Polski z Wielką Brytanją.

Nowa umowa obejmuje 15 artykułów i aneks zawierający trzy wykazy zniżek celnych, oraz protokół, stanowiący integralną część traktatu. W art. 7 i 8 są uwzględnione interesy rolnictwa, dotyczące wywozu producentów rolnych z Polski do Anglji.

W artykule 7 są wymienione artykuły rolnicze, które Polska ma prawo wywozić do Anglji w nieokreślonej ilości, w tej liczbie słoninę, szynki, masło, jaja, drób, cukier i inne artykuły rolnicze, z tem jednak zastrzeżeniem, że jeżeli rząd brytyjski uzna w swej polityce gospodarczej za konieczne wprowadzić zasady reglamentacji ogólnego wywozu, zostanie ustalony i przywóz artykułów rolniczych na następujących zasadach:

1) Anglja zapewnia Polsce sprawiedliwy udział w przywozie artykułów rolniczych, oparty na przywożonych do Anglji w przyszłości ilościach produktów rolnych, przyczem przy reglamentacji przywozu Polska będzie korzystała z tych samych praw, z których korzystają inne Państwa, czyli w przywozie do Anglji polski obszar celny będzie traktowany w ten sam sposób, jak obszary celne innych krajów, związane z Anglją odnośnemi traktatami handlowemi.

2) Anglja zobowiązuje się nie wprowadzać przymusowej reglamentacji przywozu dla polskich artykułów rolniczych, bez uprzedniego porozumienia się z Polską w sprawie ustalenia kontyngentów dla przywozu z Polski.

3) Jeżeli globalna ilość przywożonych do Anglji artykułów rolniczych zostanie przez rząd angielski powiększona, to zostaną Polsce przyznane takie same dodatkowe kontyngenty, jakie staną się udziałem innych krajów, a także i w tym wypadku, jeżeli jakikolwiek kraj zrzeknie się swego udziału, lub zmniejszy swój przywóz do Anglji.

W art. 8 traktatu są przewidziane ponadto najniższe ilości przywozu niektórych polskich artykułów rolniczych, a mianowicie smalcu w wysokości 41,4% ogólnej ilości wywiezionej z Polski do Anglji w 1932 r. jaj w ilości 13,5% ogólnej ilości przywożonej ze wszystkic hkrajów importujących jaja do Anglji.

W sprawie przywozu polskiego masła, Anglja zobowiazuje się nie wprowadzać żadnej reglamentacji w ciągu 1935 r. do tego czasu, dopóki ilość przywozu masła polskiego do Anglji nie osiągnie cyfry przywozu z r. 1929, oraz nie przekroczy 1,8% ogólnego przywozu masła do Anglji.

Trudno na razie wnioskować, czy nasz eksport rolniczy do Anglji zwiększy się. Optymiści twierdzą, że cyfra naszego wywozu zwiększy się o 50%, pesymiści przewidują nieznaczne zwiększenie.

Również jest pod znakiem zapytania niezawodne wybitne zwiększenie przywozu do Polski angielskich artykułów przemysłowych, pomimo obniżonych polskich stawek celnych.

Pomimo nasuwających się wątpliwości pod względem wyników polsko-brytyjskiej umowy handlowej, zawarcie jej jest faktem niezmiernie doniosłym i bez przesady można powiedzieć, że zawarliśmy najważniejszy traktat handlowy, który ma nietylko poważne moralne znaczenie ale jest również doniosłem zdarzeniem w ustosunkowaniu się gospodarczo-politycznem między Anglją i Polską. Aby zrozumieć znaczenie wzajemnych ustępstw, które cechują każdy traktat handlowy między suwerennemi państwami, potrzebny jest rzut oka na dotychczasowe stosunki handlowe między obu kraja-

mi. Polska ma wybitnie czynny bilans handlowy z Anglją i saldo na naszą korzyść w 1934 r. wyniosło 105 milj. zł przy ogólnym naszym wywozie do Anglji 192 milj. zł. Anglja na naszym odcinku wywozowym zajmuje pierwsze miejsce, a drugie zajmują Niemcy 161,6 milj. zł.

Nie trzeba zapominać jednak o tem, że Anglja jest tym najbardziej pojemnym rynkiem dla obcego przywozu, który wyniósł w 1934 r. 18 miljardów zł! Stąd jest zrozumiałe, że dla wielu krajów, a także dla Polski, rynek angielski wskutek swej pojemności jest najbardziej cennym, i nasza polityka gospodarcza wymaga szczególnej czujności, aby rynku tego nietylko nie stracić i nie uszczuplić dla polskiego przywozu, ale rozszerzyć jego ramy, albo przynajmniej utrzymać status quo. Wywóz nasz do Anglji ma charakter wybitnie rolniczy, przyczem zwierzęta i przetwory produkcji zwierzęcej, oraz drewno stanowią 77% naszego eksportu do Anglji.

W wywozie naszym jednak zaszły w ub. r. pewne niepożądane przesunięcia, które znalazły, miedzy innemi, wyraz w zmniejszeniu wywozu do Anglji polskich bekonów z 401 tys. q w 1933 r. do 233 tys. q w 1934 r. Ponieważ Anglja była dotychczas konsumentem 50% całego naszego eksportu zwierzęcego i 42% całego wywozu drewna jest jasna również rola Anglji jako rynku zbytu dla naszej produkcji rolniczej.

Z drugiej strony przywóz z Anglji do Polski ma charakter wybitnie przemysłowy, pomimo to, że Anglja nie była głównym dostawcą dla Polski artykułów przemysłowych. Przywozimy z Anglji głównie wyroby włókiennicze i surowce, skóry i futra, metale i wyroby metalowe maszyny i aparaty, oraz produkty chemiczne, które łącznie stanowią 82% całego przywozu z Anglji, resztę przywozu stanowią przeważnie śledzie, i inne wytwory zwierzęce.

Anglja jednak w przywozie tych artykułów nie zajmuje pierwszego miejsca.

Przywóz w milj. zł:

	Niemcy	Anglja	Francja	Szwajcarja
Maszyny i aparaty	19,7	8,8		
produkty chemiczne	14,6	4,9	5,5	5,8

Jest rzeczą zrozumiałą, że Anglja w zawieraniu traktatów handlowych dążyć musi do zwiększenia wywozu przemysłowego i dlatego postulatem jej muszą być przedewszystkiem zniżki celne, umożliwiające wywóz jej wytwórczości przemysłowej, i kraj rolniczy, jakim jest Polska, chcąc utrzymać i stabilizować swój wywóz rolniczy na najbardziej atrakcyjny, pod względem pojemności rynek zbytu, musiała udzielić drugiej stronie poważne koncesje w postaci zniżek celnych. Przyszłość pokaże, czy przywóz z Anglji zwiększy się do Polski kosztem zmniejszenia przywozu z innych krajów, a także w związku z projektowaną szerszą polityką inwestycyjną. Wzbudza jedynie wątpliwości przywóz angielskich samochodów, pomimo obniżenia prohibicyjnych stawek celnych o 50%. Koszt najtańszych samochodów wyniesie z cłem 6.000—6.500 zł, ale wątpić należy, czy pokaźna ilość tych samochodów ukaże się za kilka miesięcy na polskich drogach. Prawdopodobnie wejdą w rachubę mocniejsze maszyny w cenie 10—12.000 zł, a te dla przeciętnego polskiego obywatela będą za drogie. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że warunki gospodarcze każą rolnikowi troszczyć się nietylko o wywóz wyprodukowanych przez niego artykułów, ale także o możliwość importu tych artykułów przemysłowych, których kraj nie posiada i nie prędko posiadać będzie w dostatecznej ilości po przystępnej cenie.

Trwałość traktatu handlowego zależy nietylko od cyfry eksportu, ale i od cyfry importu w dzisiejszych czasach. Oczywiście wymiana towarów łeb za łeb, jak to słusznie i dobitnie określił jeden z głównych twórców traktatu p. Minister Floyar Rajchmann, doprowadziłaby handel zagraniczny do absurdu i w stosunkach z Anglją, z którą ma Polska bilans handlowy wybitnie czynny. Nie jest pożądane znaczne zmniejszenie salda na naszą korzyść, jak również nie jest pożądane znaczne pogorszenie warunków importu z Anglji do Polski w stosunku do eksportu co mogłoby zniewolić w przyszłości Anglję do rewizji warunków traktatu i obostrzenia wyżej wymienionych zastrzeżeń reglamentacyjnych.

Najbardziej jednak dodatnią stroną traktatu jest ta okoliczność, że zasada do ut des nie jest doprowadzona do absurdu, który cechuje zwykle umowy kompensacyjne, zawierane z krajami stosującemi ograniczenia dewizowe. Przywóz i wywóz nie jest

---

Kazimierz Grocholski 2)

Polowania konne par force.

Przy polowaniu par force najważniejszą rzeczą są odpowiednie psy, które powinny być wytrzymałe i wytrenowane, lecz nie szybsze od gonionej przez nie zwierzyny. Ze względu też na psy odróżnia się dwa rodzaje par forsów, a to: Par force z psami gończemi, które są wolniejsze od gonionej zwierzyny i tych jest ogromna ilość gatunków, oraz z psami, które są szybsze od gonionej zwierzyny, a więc z chartami (Hetzjagd).

Z chartami hecowano zające prawie w każdej majętności na Podolu. Było to polowanie powszechnie praktykowane. Dzisiaj jeszcze polują w ten sposób w powiecie zbaraskim (mowa tu tylko o Małopolsce).

Przy tym rodzaju polowania idzie więcej o szybkie złapanie i upolowanie gonionej zwierzyny, oraz o pokaz szybkości i zręczności psów, aniżeli o piękny galop w terenie; a więc takie polowanie ma małe znaczenie pod względem sportu jeździeckiego, gdyż przeważa w niem charakter myśliwski i o tym rodzaju polowania tutaj mowy nie będzie.

Mojem zdaniem, przy polowaniu par force jazda konna w terenie ma być rzeczą najważniejszą i główną jego przyjemnością. Polowanie par force ma być gałęzią sportu konnego, a nie polowania.

Przy pierwszym rodzaju polowania par force z gończemi, wolniejszemi od gonionej zwierzyny, trzeba odróżnić dwa zasadnicze typy polowań, a to: polowania francuskie i polowania angielskie.

Francuz poluje chętnie w terenie nierównym, lesistym, po linjach leśnych, po bagnach i trudno dostępnych ścieżkach z psami gończemi różnych gatunków i głównie chodzi mu o zdobycz, t. zn. o upolowanie zwierzyny. Po sezonie pyta: „Combien d'animeaux pris cette saison?", podczas gdy Anglik, czy Niemiec pyta: „czy ładne i długie były galopy i czy polowania szły przez ciężkie i trudne przeszkody?".

Warunki dobrego polowania par force są: dobra i dobrze wyćwiczona i zdyscyplinowana sfora psów, dobra drużyna jeździecka na wytrzymałych myśliwskich koniach, odpowiedni stan zwierzyny płowej, odpowiedni teren, nie zanadto górzysty i nie za bardzo bagnisty a mało zalesiony, przy obszarze łowieckim ciągłym co najmniej o obszarze 2.000 ha (wedle polskiej ustawy łowieckiej).

Sfora powinna liczyć od 50 do 100 psów. Trzeba zawsze mieć tę liczbę ze względu na rezerwę, gdyż przy polowaniu dużo psów odpada z powodu pobicia się, chorób, zaginięcia i t. p.

Personel sfory składa się ze starszego pikiera (Whipa) i dwóch pikierów, którzy muszą być dosko-

oparty na ścisłych cyfrowych kontyngentach, i sama treść umowy stanowi wyłom w integralnym programie autarkji, która była dotychczas wyznaniem powojennej wiary ekonomicznej olbrzymiej większości państw. Anglja, która w ciężkich chwilach przesilenia, wywołanego wielkim deficytem bilansu handlowego, zdecydowała się na pewną ofiarę stosując dewaluację umiarkowaną swej waluty, od wolnego handlu przeszła do umiarkowanego protekcjonizmu; ale dziś wychodzi zwycięsko z przesilenia i niema poważnego ekonomisty, któryby zaprzeczył, że jest dziś bodaj pierwszym krajem, w którym widoczna jest organiczna poprawa konjunktury gospodarczej. Polska może być dumna z tego, że zawarła korzystną dla obu stron umowę z mocarstwem, do niedawna jedynym przedstawicielem integralnego liberalizmu, który ostatni dał się wciągnąć do rydwanu autarkji i pierwszy rozluźnia narzucone mu przez świat kajdany, wyciągając ku Polsce przyjazną dłoń gospodarczego porozumienia.

Stanisława Groblewska 1)

Praca zakładów doświadczalnych nad bydłem czerw.-pol. w świetle potrzeb hodowców*)

Przez zaproszenie hodowców do grona Rady Fachowej Stacji doświadczalnej w Stanisłówce, podkreśliło Tow. Zootechniczne chęć i potrzebę pracy i współdziałania kierownictwa Stacji z hodowcami.

Ze swej strony hodowcy odczuwają również potrzebę takiej współpracy i konieczność kontaktu ze Stacją, szczególnie w dzisiejszych trudnych warunkach ekonomicznych, kiedy jedynie celowa i na naukowych podstawach oparta praca hodowlana może wpłynąć na poprawę bilansu rolnika.

Aby ułatwić to wzajemne porozumienie, pragnę w krótkich słowach wypowiedzieć myśli, które nasunęły mi się przy zapoznawaniu się ze sprawozdaniami doświadczeń naszych stacyj zootechnicznych, biorąc pod uwagę, że założeniem i celem ich jest konkretna pomoc dla ogółu hodowców, przez udzielenie wskazówek i rad z dziedziny hodowli, a dotyczących: żywienia, dziedziczności i zmienności, oraz konstytucji i zdrowia zwierząt.

Nie biorę pod uwagę całokształtu naszego doświadczalnictwa, pragnę tylko poruszyć te kwestje, które mogą być szczególnie uwzględnione na tutejszej Stacji, jako zajmującej się specjalnemi zagadnieniami, dotyczącemi bydła czerwonego polskiego.

A właśnie te zagadnienia, dotyczące naszego bydła krajowego, są dla hodowców specjalnie ważne i interesujące, gdyż nie mogąc się posługiwać w tym wypadku obcemi wzorami i doświadczeniami, musimy oczekiwać ich tylko od naszego doświadczalnictwa.

Zapoznając się z doświadczeniami, przeprowadzonemi na tutejszej Stacji, w pierwszym rzędzie ogólnie bardzo dodatnie wrażenie odniosłam już po poznaniu tematów wziętych do doświadczeń. Wszystkie są dla hodowców ogromnie ciekawe i aktualne i dowodzą, że Tow. Zootechniczne wyczuwa potrzeby hodowców i stara się iść po jednej z nimi linji.

Zacznę od grupy, traktującej kwestję żywienia, tak zawsze dla hodowcy ważnej i interesującej, jako tej, z którą się codziennie styka i często w zależności od niej układa swój plan gospodarczy.

Zestawione w sprawozdaniu tutejszej Stacji wyniki doświadczeń, np. o wpływie owsa na mleczność i % tłuszczu, o burakach cukrowych jako paszy dla krów dojnych, oraz o przyczynach ich ujemnego oddziaływania, dają hodowcy cenne wskazówki.

Przeprowadzone na stacji mużyłowskiej rzeczowe badania nad wartością użytkową pastwisk i zapotrzebowania karmy pastwiskowej w stosunku do produkcyjności krów, orjentują hodowcę tak w wartości pastwiska, jak i potrzebie dożywiania krów w oborze.

Dalej, próby ze stosowaniem mączki z krwi, jako paszy dla krów dojnych, użytej w zastępstwie innych pasz treściwych, w doświadczeniu przeprowadzonem w Stanisłówce dały rezultat dodatni. Mączka z krwi nie zmienia smaku mleka ani masła, nie wpływa szkodliwie na zdrowie inwentarza, a koszt 1 gr białka kalkuluje się korzystnie. To też używanie mączki z krwi, przy układaniu mieszanek treści-

*) Referat wygłoszony na Radzie Fachowej Zakładu Doświadczalnego w Stanisłówce.

---

nale obznajomieni z terenem i sami muszą być dobrymi myśliwymi, by rozpoznać, czy goniony np. przez sforę jeleń jest łowny. Łowny jeleń zaczyna się od dwunastaka. W późniejszych czasach łapano jelenia i wypuszczano go z klatki, a po polowaniu sforsowanego łapano żywcem i chowano znowu do klatki na następne polowanie. Jeżeli polowano w terenie, gdzie oprócz wypuszczonego znajdowały się jelenie na dziko, wówczas master dokładnie opisywał gonionego, by omyłkowo nie forsowano innego. Przy opisywaniu dokładnie oznaczał jego poroże, lub poprostu goniony był znaczony paskiem z białej farby, czy też miał przepasane rogi wstążką tak, że zawsze forsowano tylko tego jelenia, na którego odbywało się polowanie. Naczelną zasadą przy polowaniach par force jest, żeby zawsze forsować tego samego zwierza od początku do końca.

Przy podprowadzaniu psów na ślad powinien prowadzący master uważać, by prowadzić psy z wiatrem, żeby szły dolnym wiatrem a nie górnym, coby się stało w tym wypadku, gdyby je puścił pod wiatr i wówczas szłyby bardzo nerwowo i za szybko.

Jeżeli gonionego jelenia myśliwi zobaczyli, wówczas pikierzy trąbią fanfarę „à la vue". Jeżeli sfora w czasie gonu się rozrywa, a więc część psów idzie innym śladem a reszta pozostaje na dobrym, wówczas pikierzy zawracają psy, które poszły złym śladem, a w czasie zawracania wstrzymuje się sforę na dobrym śladzie, by ułatwić połączenie się obu. Jeżeli pies prowadzący (Führhund) ślad zgubi, a za nim cała sfora, wówczas powstaje zamieszanie w sforze, która zaczyna się w jednem miejscu niespokojnie kręcić, a zadaniem pikierów wtedy jest zebrać psy do gromady i na dobry ślad naprowadzić.

Zwykle po kilku godzinach dobrego gonu staje jeleń do walki, wtedy powtórnie brzmią fanfary „à la vue". Jeżeli zaś ma się zamiar na tego jelenia jeszcze raz polować, to łapie się go żywcem i załadowawszy go do klatki odwozi zpowrotem do ogrodzenia. W przeciwnym razie kłuje się go kordelasem, co się nazywa „Cureé" i ćwiartuje mięso, a skórą ściągniętą mięso się przykrywa. Pikier rogami zakłutego jelenia rozdrażnia sforę, a potem skórę z mięsa usuwa, sfora zaś mięso z niewidzianą wprost szybkością pożera.

Przy kłuciu jelenia kordelasem trąbią pikierzy fanfarę „Halali". Przy trąbieniu wszyscy myśliwi zdejmują rękawiczkę z prawej ręki i kładą ją na kordelasie.

Często zdarza się, że jeleń sforsowany chroni się na jezioro, lub na większą wodę tak, że kordelasem zakłuć go nie można, wówczas strzela się z brzegu ze sztućca. Pikierzy trąbią wówczas fanfarę wodną, a dostrzelonego jelenia przyciąga się linami z czółen do brzegu, a poćwiartowawszy

wych, powinno znaleźć szerokie zastosowanie praktyczne.

Doświadczenie to może mieć i ogólniejsze znaczenie, gdyż mączka z krwi, jako jedna z niewielu pasz treściwych, wytwarzanych w kraju, powinna chociaż częściowo wyprzeć z naszego rynku zagraniczne makuchy i przyczynić się do rozwoju tej gałęzi przemysłu, przy naszych rzeźniach.

To samo znaczenie może mieć doświadczenie z zastosowaniem mączki mięsnej w żywieniu krów dojnych, zrobione z równie dodatnim rezultatem tak na Stacji w Mużyłowie, jak i w Swisłoczy.

Ponieważ kwestja żywienia, to kwestja ważna dla hodowcy jako decydująca o opłacalności jego zabiegów, w tej więc dziedzinie mieliby hodowcy może najwięcej życzeń pod adresem Stacji. Dlatego też wysuwam tutaj kilka zagadnień, nad któremi się zastanawiałam, ale na które trudno, a nawet niemożliwie, aby znalazł odpowiedź rolnik, często niezapoznany z doświadczalnictwem wogóle, a prawie nigdy z doświadczalnictwem hodowlanem.

Przedewszystkiem więc nasunęła mi się myśl, o potrzebie i konieczności doświadczenia nad zdolnością wykorzystania różnych rodzajów pasz przez bydło czerwone polskie.

Doświadczenie to ma duże znaczenie ekonomiczne dla hodowców, którzy byliby w ten sposób zorientowani jakie pasze mogą być z największą korzyścią stosowane przy żywieniu krów tej rasy, a rozwiązując również zagadnienie ile i jakiej paszy potrzebują na wyprodukowanie 1 kg mleka, dałoby naukową podstawę do oceny wartości pod tym względem naszego bydła krajowego.

Dalej ciekawa dla hodowców byłaby odpowiedź na pytanie: jaki jest wpływ nawożenia pastwisk i łąk różnemi rodzajami nawozów na wartość trawy i siana, a w szczególności jaki ma wpływ na wydajność mleka i % tłuszczu w mleku.

Pod tym względem słyszy się między hodowcami różne uwagi i spostrzeżenia, ale dopiero przeprowadzenie metodycznych obserwacyj, mogłoby tę kwestję wyjaśnić.

Bardzo byłoby też wskazane przeprowadzenie na tutejszej Stacji doświadczenia o wpływie dodatku soli mineralnych do paszy dla krów dojnych.

O tem, że sole mineralne są koniecznym dodatkiem do pasz bydła mlecznego, wie dzisiaj każdy hodowca. Chodziłoby tylko o porównanie, czy opłaca się stosowanie drogich mieszanek mineralnych, w rodzaju np. mieszanki układu Wendta, czy też wystarczy dodatek tylko soli i kredy szlamowanej, czy fosforanu wapnia.

Jest to kwestja tem aktualniejsza, że jak z doświadczenia przeprowadzonego w Swisłoczy wynika, dodatek soli mineralnych do paszy krów dojnych nie dał tam żadnego rezultatu, przypuszczalnie wskutek tego, że zadawane pasze posiadały dostateczną ich ilość. Byłoby więc ciekawe, czy pasze wyprodukowane i stosowane na terenie Małopolski, nie zawierają również dostatecznej ilości tych składników i czy stosowanie bezkrytycznie drogich mieszanek przez hodowców nie pociąga za sobą tylko niepotrzebnego wydatku.

Następnie bardzo dla hodowców pożądane byłyby doświadczenia ze stosowaniem mieszanek treściwych, które składałyby się z pasz możliwych do wyprodukowania we własnem gospodarstwie. Chodziłoby o to, które gatunki zbóż i otrąb stworzą mieszankę najwłaściwszą, a najekonomiczniejszą. Ułatwiłoby się w ten sposób hodowcom, z pośród drobnej własności, możliwie racjonalne żywienie inwentarza, bez potrzeby uciekania się do zakupu pasz treściwych wymagającego dużego wkładu gotówkowego.

Wprawdzie na Stacji w Kościelcu robiono próbę zastąpienia kuchu słonecznikowego i melasy śrutą żytnią, grochową i owsianą, która wypadła na niekorzyść tej ostatniej, ale chodziłoby o to, aby zestawić mieszankę nie bezwzględnie, ale możliwie najlepszą z tych pasz, które hodowca może sam u siebie wyprodukować.

Chcę jeszcze poruszyć kwestję, która mnie często, więc z pewnością i innym hodowcom, przychodziła na myśl, przy sposobności układania czy kontrolowania norm żywienia.

Chodzi mi o konieczność posługiwania się w takich wypadkach wyceną pasz podług wzorów zagranicznych, najczęściej Nils Hanson'a. Wydaje mi się, że konieczność posługiwania się obcemi wzorami musi pociągnąć za sobą szereg błędów, polegających na bezwątpienia innym składzie pasz, wyprodukowa-

---

mięso w powyżej opisany sposób podaje się go na pożarcie.

Prawy przedni badyl z upolowanego jelenia, jako honorowy, oddaje gospodarz polowania (zwykle master) najdostojniejszemu gościowi. Po udanem polowaniu wraca konno całe grono myśliwych przy dźwięku fanfar, w razie zaś nieudanego polowania, t. zn. jeżeli gonionego zwierza nie sforsowano, powraca się do domu cicho.

„We Francji — pisze hr. Baudissin w „Reit- u. Polosport“ 1933 — żyją do dziś dnia ludzie, którzy konno z psami forsowali wilki. Sfora na wilki nie tak dawno przestała we Francji istnieć, gdyż w r. 1903 jeszcze w arrondissement Vzenne dużo spotykano wilków. Np. sfora w Gencay, w której składzie znajdowały się mestizy (psy, których matka jest wadera a ojciec pies z rasy psów Poitou), w latach między 1902 a 1914 sforsowała 53 wilków! Hr. de Beynac sforsował przed wojną w arrondissement Nortron i t. Yrieux nie mniej jak 60 wilków“.

Polowania francuskie powyżej opisane są niestety już tylko historją.

W Anglji polują bez fanfar. Whip ma tylko małą trąbkę, którą zwołuje psy do gromady.

W Austrji polowano na sposób angielski w Holics, w Pardubicach, i w Gödöllö. W Holics polowano za żywym jeleniem. Psy do parforsów, przeważnie foxhoundy, trzymano oprócz tego we wielu pułkach kawalerji, jak np. 2 p. dragonów, 13 p. ułanów, przy artylerji polowej we Lwowie, przy kadrze 1 p. ułanów w Krakowie, gdzie polowano prawie wyłącznie za powłoką (schlepp, drag).

Przed wojną w Berlinie klub jazdy konnej polował na wypuszczanego z klatki odyńca.

O ile polowania wyż opisane należą dzisiaj niestety do historji, musi się jednak znać ich przebieg i obyczaje w czasie tego polowania obowiązujące, gdyż są one wzorem każdego polowania par force i gros polowań za psami zbliża się do klasycznego typu tego rodzaju polowania, a jest to polowanie francuskie za jeleniem z czasów panowania królów we Francji.

Polowanie za jeleniem jest niestety u nas niewykonalne, a to z tego powodu, że nie mamy obecnie w Polsce jeleni hodowanych w ogrodzeniach (przed wojną były jelenie hodowane w ogrodzeniu w Krzeszowicach u hr. Andrzeja Potockiego, w czasie wojny zostały one z powodu braku karmy wystrzelane), a karpackiego trudno przedewszystkiem żywym złapać, a nawet złapawszy trudno na równiny przetransportować i dłuższy czas trzymać w ogrodzeniu, w górach bowiem par force konno polować nie można.

nych w tak różnych warunkach gleby, położenia geograficznego, insolacji i t. d.

Błędy te mogą być niebezpieczne, szczególnie przy doświadczeniach, kiedy często minimalna różnica stanowi o wyniku.

Dlatego chciałam zapytać, czy jest w projekcie Instytutu Naukowego w Puławach, który jest powołany do rozwiązania tego rodzaju zagadnień, ułożenie wyceny składu pasz pochodzenia krajowego, którego potrzebę odczuwają także i hodowcy.

W sprawozdaniach tutejszej Stacji znajdują się też ciekawe obserwacje nad wzrostem i rozwojem cieląt rasy czerwonej polskiej, z uwzględnieniem użytych do żywienia pasz i doświadczenia nad skarmianiem owsa całego w porównaniu z gniecionym przez cielęta, oraz o rezultatach zastępowania mleka pełnego tranem.

Możnaby zaproponować tutaj doświadczenie: jakie rezultaty daje zastępowanie mleka chudego maślanką, co jest podobno stosowane z dobrym rezultatem w Niemczech, a byłoby aktualne dla naszych gospodarstw trudniących się wyrobem masła. Mogłoby też ono ułatwić zbyt maślanki ze spółdzielni mleczarskich, które dotąd zbywają ją jedynie dla trzody chlewnej.

Również byłoby ciekawe dla hodowców doświadczenie o opłacalności tuczu cieląt czerwonych polskich, odznaczających się, jak wiadomo, doskonałą jakością mięsa, co mogłoby być wykorzystane szczególnie w Małopolsce, gdzie liczne uzdrowiska i letniska poszukują dobrego mięsa, płacąc lepsze ceny.

Dla hodowców głębsze znaczenie miałoby przeprowadzenie doświadczenia, któreby dało odpowiedź na pytanie: jakie pasze zadawać cielętom i w jakiej formie, aby ich przewód pokarmowy najlepiej przygotować do należytego wykorzystania karmy, w późniejszym okresie użytkowania.

Pewnym zadatkiem na tę odpowiedź byłoby przeprowadzone na tutejszej Stacji doświadczenie, o wpływie żywienia cieląt owsem gniecionym, w porównaniu z owsem całym. Chodziłoby jednak o rozszerzenie tego zagadnienia na inne pasze i wypośrodkowanie takiego składu mieszanki treściwej, dawek siana i okopowych, aby nie wydelikacając zbytnio przewodu pokarmowego, przystosować go najlepiej do wymagań jakie mu później będą stawiane.

W ten sposób zapoczątkowałoby się rozwiązanie niesłychanie, mojem zdaniem, ważnego zagadnienia jakiem jest dostarczenie hodowcom dostatecznie uzasadnionych podstaw, do należytego wychowu materjału hodowlanego.

Inż. Roman Jasiński

Uwagi nad stymulującem działaniem różnych zapraw używanych do odkażania kłębów buraka cukrowego

Wiele zapraw używanych do odkażania kłębków buraczanych, prócz działania profilaktycznego posiadają w większym lub mniejszym stopniu właściwości stymulujące.

Ciekawe światło na stymulujące działanie różnych środków odkażających rzucają wyniki doświadczeń, zawartych w sprawozdaniach rolniczych zakładów i kół doświadczalnych za lata 1925—1932. Sprawozdania te obejmują ogółem wyniki 49-ciu doświadczeń. Jest to materjał dostatecznie obszerny dla zorjentowania się w działaniu poszczególnych środków i wyciągnięcia zasadniczych praktycznych wniosków.

Doświadczenia te są równocześnie ciekawym materjałem statystycznym, przedstawiającym rozpowszechnienie różnych środków zaprawowych. Są to wprawdzie materjały doświadczalne, lecz niewątpliwie są one odbiciem popularności poszczególnych środków wśród praktyki rolniczej. Popularność ta do pewnego stopnia jest w prostym stosunku do wartości danego środka odkażającego.

W doświadczeniach badano wartość całego szeregu środków chemicznych jak i technicznych.

We wszystkich niemal doświadczeniach badano równocześnie stymulujący wpływ moczenia kłębków buraczanych w wodzie. Temat ten rozwiązywano pozatem w szeregu specjalnych doświadczeń dla ocenienia stymulującego wpływu moczenia, zależnie od stopnia nasycenia kłębków wodą.

Zpośród środków chemicznych używano do zaprawiania: formalinę, chlorek magnezowy, siarczan miedzi, oraz siarczan miedziano-miedziowy. Ze środków technicznych cały szereg preparatów fabrycznych jak: uspulun mokry i suchy, germisan mokry i suchy, zaprawę inż. Chmielewskiego, hygosan, granosan, annogran, zaprawę Sudhoffa, nasieniak, tutan, porzol, analyz II, fillantinę B i C, buraczak, cyranik, borntosan, be-ka-be i kainit. Pozatem w kilku doświadczeniach przeprowadziły zakłady doświadczalne w Kutnie i Kościelcu, badania nad wartością odkażającą par formalinowych. Wyników tych doświadczeń nie omawiamy, gdyż nie posiadają one większego znaczenia praktycznego. Przeprowadzono je w związku z klęską cernospory, która w latach 1926—8 wyrządzała ogromne szkody.

Najczęściej spotykaną zaprawą (jako środkiem stymulującym) jest woda, ze środków chemicznych formalina, z technicznych zaś uspulun mokry i suchy.

Bogatszy materjał doświadczalny czterech wymienionych zapraw, pozwala nam na bardziej szczegółowe omówienie ich i wyciągnięcie zasadniczych wniosków odnośnie ich wartości. Pozostałe tak liczne zaprawy omawiamy ogólnemi komentarzami, nie przesądzając ich wartości. Zbyt mała liczba doświadczeń nie pozwala na bardziej szczegółowe wnioski.

Jako podstawę, przy ocenianiu wartości stymulującego działania różnych zapraw, w poszczególnych punktach doświadczalnych, przyjęto procentowy stosunek plonu, uzyskanego przy kłębkach nie zaprawianych, do plonu uzyskanego po zastosowaniu zaprawy.

Bardzo niejednolity, w wielu wypadkach nie dokładnie podany, materjał w znacznym stopniu utrudniał syntezę.

Najpospolitszym sposobem zaprawiania było moczenie kłębków w wodzie. Stosowano 9 różnych sposobów, różniących się stopniem nasycenia kłębków wodą. Stosowano następujące sposoby, które podajemy w kolejności, według stopnia nasycenia: 1)moczenie kłębków w wodzie przez 15 minut, 2) przez 30 minut, 3) przez 2 godziny, 4) przez 4 godziny, 5) przez 8 godzin, 6) przez 12 godzin, 7) przez 24 godziny, 8) do nasycenia, 9) aż do skiełkowania.

Dla przejrzystszego zobrazowania stymulującego działania wody, zależnie od stopnia nasycenia, wyniki doświadczeń podajemy graficznie (rys. 1).

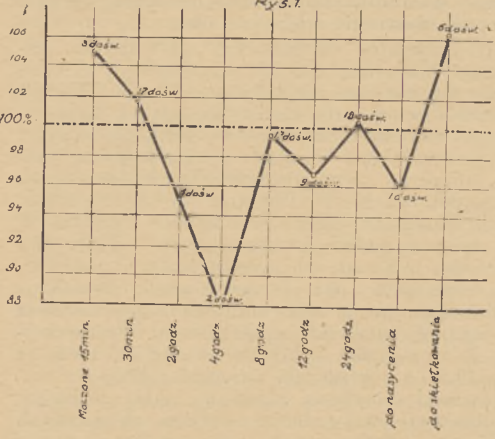
Linja pozioma, oznaczona cyfrą 100, oznacza plon uzyskany z kłębków niezaprawianych, cyfry na osi rzędnych nadwyżki, względnie obniżenie plonów, wywołane działaniem wody na kłębki. Są to średnie z doświadczeń, których ilość podano na wykresie. Na osi odciętych oznaczono kolejne stopnie nasycenia.

Bardzo charakterystyczny przebieg krzywej jasno obrazuje wyniki doświadczeń.

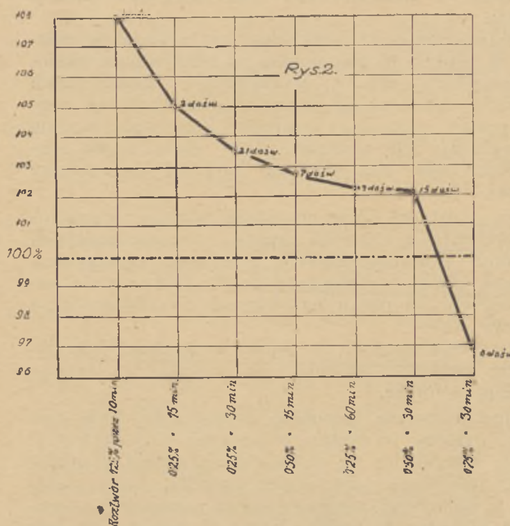
Okazuje się, że stymulujące działanie wody występuje tylko w dwóch wypadkach, t. zn. przy moczeniu kłębków w wodzie w czasie do 30 minut i

przy doprowadzeniu ich do skiełkowania[1]). We wszystkich innych wypadkach, stymulujące działanie wody nie wystąpiło, albo też wywołało nawet rezultat ujemny, objawiający się się obniżeniem plonów. Zjawisko to możnaby wytłumaczyć w ten sposób, że moczenie kłębków w czasie do 30 minut wpływa dlatego dodatnio na plon buraków, gdyż nasycenie wodą przyśpiesza skiełkowanie ziarna, przedłużając tem samem okres wegetacyjny buraków, a w rezultacie tego wpływa dodatnio na plon. Dłuższe moczenie kłębków, w czasie od 2—24 godzin, niewątpliwie również przyczynia się do szyb-

Rys. 1.



Rys. 2.



szego skiełkowania ziarna, ale prawdopodobnie równocześnie wyługowuje z ziarna związki pokarmowe, które stanowią pokarm roślinki dotąd, dopóki nie zacznie ona czerpać pokarmu z gleby. Roślinka opuszcza kłębek osłabiona, nieodżywiona, a stan ten odbija się na dalszej wegetacji, wywołując w rezultacie obniżenie plonów. Za powyższą hipotezą przemawia i to, że w wielu doświadczeniach, w czasie moczenia kłębków kilkakrotnie zmieniano wodę.

Najwyższy stopień nasycenia kłębków wodą doprowadzającego ziarno do skiełkowania, wykonywano w ten sposób, że kłębki buraczane, złożone na kupie zlewano wielokrotnie wodą, aż do otrzymania rezultatów.

W tym wypadku wyługowanie związków pokarmowych nie nastąpiło, kiełek odżywiony był normalnie, a dostawszy się do gleby odrazu korzystał z jej zapasów pokarmowych, w rezultacie czego otrzymano nadwyżkę plonów. Należy tu dodać, że średnią nadwyżkę plonów przy tym ostatnim sposobie zaprawiania otrzymano wprawdzie tylko z 6 doświadczeń, lecz wyniki ich są bardzo zgodne. Na ogólną liczbę 79 doświadczeń, dla sześciu nie podano sposobu moczenia kłębków, dlatego też doświadczeń tych w zestawieniu nie uwzględniono.

Formalinę badano w 76 wypadkach, przyczem brano pod uwagę różne koncentracje roztworów formaliny i różny czas moczenia kłębków. Podobnie jak i przy wodzie, stymulujące działanie formaliny w dużym stopniu uzależnione jest od sposobu zaprawiania. Porównywano następujące sposoby zaprawiania: 1) w roztworze 0.25% przez 10 minut, 2) w tym samym roztworze przez 15 minut, 3) przez 30 minut, 4) w roztworze 0.50% przez 15 minut, 5) w roztworze 0.25% przez 60 minut, 6) w roztworze 0.50% przez 30 minut, 7) w roztworze 0.75% przez 30 minut.

Podajemy je według kolejności prawdopodobnej siły działania roztworu formaliny.

Układ ten jest zresztą zupełnie arbitralny i oparty jedynie na przypuszczeniach, lecz brak ściślejszych danych nie pozwala nam na zastosowanie układu opartego na wynikach badań ścisłych. Przypuszczać by jednak można, że niezbyt odbiega on od rzeczywistości. Zakwestjonowaniu mogłoby tylko ulec umieszczenie roztworu 0.50% przez 15 minut na miejscu 4-tem. Byłyby to jednak zmiany, które zakłóciłyby harmonijność wykresu, nie wpływając jednak na ostateczne wnioski.

Wyniki doświadczeń przedstawiono graficznie w rys. 2. Układ rysunku identyczny z układem rys. 1. Krzywa stymulującego działania roztworu formaliny zupełnie wyraźnie wskazuje, że w miarę zwiększania czasu zaprawiania, względnie procentowości roztworu, działanie to jest słabsze, a w końcu nawet szkodliwe.

Z powyższego zestawienia sądzićby należało, że najodpowiedniejszym sposobem zaprawiania kłębków formaliną jest moczenie ziarna w 0.25% roztworze formaliny w czasie do 30 minut. Moczenie w tymże roztworze przez 10, względnie 15 minut dało znacznie lepsze rezultaty, niż moczenie przez 30 minut, jednak liczby te oparte są na bardzo nielicznych obserwacjach i wskutek tego nie można dziś przesądzać czy różnica ta jest rzeczywista, czy też przypadkowa. Sprawa ta wymaga dalszych badań i doświadczeń. Szkodliwe działanie roztworu formaliny przy wyższych koncentracjach, czy też przy dłuższym czasie moczenia, należy przypisywać szkodliwemu działaniu roztworu na siłę kiełkowania kłębków. Dla uzupełnienia obrazu stymulującego działania formaliny, podajemy jeszcze rezultaty, otrzymane przy innych koncentracjach i czasie moczenia. Są to jednak pojedyncze doświadczenia, nie przedstawiają więc większej wartości i podajemy je jako dane statystyczne.

I tak 1) przy moczeniu kłębków w roztworze 0.15% przez 30 min. otrzymano plony o 3% wyższe, niż na kłębkach niezaprawianych, a przez moczenie w roztworze 0.5% przez $1^1/_2$ godziny otrzymano plon o 3% niższy, aniżeli przy kłębkach niezaprawianych.

W porównaniu do stymulującego działania uspulunu mokrego jest ono mniejsze ca 33%.

Jako zaprawa bardzo wygodna, bo szybka i niekłopotliwa, zasługuje na uwagę w tych wypadkach, gdy użycie zapraw mokrych czy to ze względu na

[1]) Czy pokaźna różnica między nadwyżkami plonów, uzyskanemi przy moczeniu ziarna przez 15 i 30 minut jest rzeczywistą, czy też przypadkową, należałoby stwierdzić w dalszych badaniach, nieznaczna bowiem ilość doświadczeń nie pozwala na wypowiedzenie konkretnego zdania.

brak warunków, czy też czasu niepozwala na użycie zapraw mokrych.

Stymulujące działanie pozostałych zapraw omawiamy ogólnie, gdyż wielka różnorodność materjału, względnie zbyt mała liczba doświadczeń, nie pozwala na wyciągniecie bardziej szczegółowych wniosków. Pozatem, nawet w wypadku zgodnych wyników doświadczeń, liczby te byłyby niewspółmierne z danemi dotyczącemi wody, formaliny i uspulunów i mogłyby spowodcwać mylną interpretację.

Różnorodność materjałów dotyczy przedewszystkiem zapraw mokrych, które stosowano w różnych koncentracjach i różnym czasie moczenia, co przy niewielkiej ilości doświadczeń bardzo wyniki zaciemnia.

Zaznaczamy tutaj, że uwagi i cyfry niżej podane nie przesądzają wartości stymulującej danej zaprawy, a stanowią raczej materjał statystyczny dla dalszych badań i doświadczeń.

Przeglądając wyniki doświadczeń z pozostałemi zaprawami, stwierdzić można przedewszystkiem, że zaprawy mokre działają naogół lepiej, niż zaprawy suche. Spowodowane to jest, jak już zaznaczyliśmy, równoczesnym stymulującym działaniem wody.

Z zapraw mokrych, w większej ilości doświadczeń (17) badano anncgran, który stosowano w 4-ch różnych sposobach a mianowicie jako roztwór 0.1% przez 30 minut, 0.25% przez 30 minut, 0.5% przez 15 minut, 0.5% przez 30 minut, w kilku wypadkach nie podano sposobu zaprawiania. Wyniki otrzymano rozbieżne, niepozwalające nawet na ogólną charakterystykę.

Granosan badano w 16 doświadczeniach, przy użyciu 5 następujących sposobów: moczenie w roztworze 0.15% przez 3 godziny, 0.2% przez 2 godziny, 0.2% przez 4 godziny, 0.25% przez godzinę, 0.5% przez 15 minut. W szeregu doświadczeń nie podano sposobu zaprawiania. Z wyników doświadczeń sądzić należałoby, że granosan nie tylko nie wpływałby dodatnio na wysokość plonów — ale nawet by je obniżał.

Moczenie kłębków w roztworze 0.5% przez trzy godziny wywołało nadwyżkę plonu w wysokości 1%, w roztworze 1% przez 15 minut obniżenie plonów w wysokości 2%, w roztworze 1.5% przez 15 minut, obniżenie plonów w wysokości 7%, w roztworze 2% przez 15 minut nadwyżkę w wysokości 5% plonów uzyskanych z kłębków niezaprawianych.

W ośmiu wypadkach nie podano sposobu zaprawiania, wskutek czego doświadczenia te wyłączono z zestawienia.

Jedno doświadczenie z obliczeń odrzucono, ponieważ otrzymany wynik przekracza potrójny wskaźnik zmienności (z grupy zaprawowej 0.25% przez 30 minut).

Następnym najczęściej spotykanym środkiem zaprawowym jest uspulun mokry, którego wartość badano w 40 doświadczeniach. Co do sposobów stosowania, to najczęściej używano go według wskazówek fabrycznych (tak należy przypuszczać, ponieważ w opisie tych doświadczeń nie podano sposobu zaprawiania).

Pozatem porównywano w doświadczeniach szereg różnych koncentracyj, względnie czasów zaprawiania. Badania te jednak nie wskazywałyby, aby procentowość roztworu, względnie czas moczenia kłębków, miały jakiś wpływ na działanie zaprawy.

Średnia nadwyżka plonów uzyskana przy zaprawianiu kłebków uspulunem mokrym waha się w wysokości około 2% plonu uzyskanego z kłębków niezaprawianych, przyczem 22 doświadczenia dały wynik pozytywny.

Bardzo ważną zaletą uspulunu mokrego jest brak szkodliwego wpływu na siłę kiełkowania, w razie niedokładnie wykonanego zabiegu odkażającego, który przy zaprawianiu formaliną stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Wyjaśnić to można w ten sposób, że odkażające działanie formaliny polega na zabijaniu zarodników chorób, działanie uspulunu zaś (chlorofenolonu rtęciowego) na pewnego rodzaju paraliżowaniu ich i nie dopuszczaniu w ten sposób do ich rozwoju. Z tych samych powodów formalina przedstawia większe niebezpieczeństwo dla siły kiełkowania kłębków aniżeli uspulun.

Wartość uspulunu suchego podajemy na podstawie wyników 21 doświadczeń. Stymulujące jego działanie, podobnie zresztą jak i innych zapraw suchych, jest bezwzględnie słabsze od zapraw mokrych, w których oprócz czynnika chemicznego działa również i woda.

Na 16 doświadczeń obniżenie plonów wystąpiło w 8 doświadczeniach, w pozostałych 8 plon albo nie ulegał zmianie, albo też został nieznacznie powiększony tak, że średnia działania granosanu wypada ujemnie.

Stymulujące działanie higosanu oceniamy na podstawie wyników 10 doświadczeń, w których stosowano go w następujących roztworach: 0.2% przez 30 minut i 0.5% przez 30 minut. W czterech wypadkach nie podano sposobów zaprawiania. Nadwyżki plonów otrzymano w 4 doświadczeniach. W pozostałych albo nie wpłynął na wysokość plonów, albo też wywołał ich obniżenie. Średnia waha się w granicach — 0.5%.

Germisan mokry badano w 9 doświadczeniach przy stosowaniu czterech różnych sposobów zaprawiania a mianowicie: jako roztwór 0.25% przez 30 minut, 0.25% przez 1 godz., 0.3% przez 1 godz., 0.5% przez 30 minut. W czterech wypadkach nie podano sposobów zaprawiania. Wyniki doświadczeń bardzo charakterystyczne. Przy używaniu podanych wyżej sposobów otrzymano obniżenie plonów, natomiast w czterech doświadczeniach, w których nie podano sposobu zaprawienia, otrzymano nadwyżki i to bardzo poważne bo wyrażające się cyfrą 7% w stosunku do plonów otrzymanych z kłębków niezaprawianych.

Z zapraw suchych badano buraczak (Betand) w 14 doświadczeniach. Nadwyżki plonów otrzymano w 6 doświadczeniach. W pozostałych stymulujące działanie buraczaku albo nie wystąpiło, albo też spowodowało obniżenie plonów. Średnie działanie buraczaku wypada dodatnio: nadwyżka plonów wynosi ca 0.5%. Średnią tę otrzymano z obliczenia wszystkich doświadczeń. W jednym wypadku nadwyżka plonów bardzo znacznie odbiega od cyfr otrzymanych w pozostałych doświadczeniach i bardzo jest zbliżona do trzechkrotnego wskaźnika zmienności. Po odrzuceniu tego doświadczenia średnia wyniesie — 1%. Germisan suchy badano w 7 doświadczeniach. Nadwyżki otrzymano w 3 wypadkach. Średnie działanie wyraża się nadwyżką 0.3% w stosunku plonów z kłębków niezaprawionych. Pozostałe zaprawy występowały bardzo sporadycznie (1—4) i dlatego wyników ich, jako bardzo niemiarodajnych, nie omawiamy.

W materjałach, z których opracowano powyższe zestawienie, poza bardzo nielicznemi wypadkami, nie były podane obserwacje nad wpływem zaprawy na zdrowotność roślin, dlatego też rozpatrywaliśmy wartość poszczególnych środków z punktu widzenia ich stymulującego działania, nie przesądzając jednak faktu, że wysokość plonów otrzymana po zastosowaniu danej zaprawy może również być spowodowana w części, lub też w całości, profilaktycznem działaniem danego środka.

Niewątpliwie obserwacje takie pozwoliłyby na dokładniejsze ocenienie wartości danego środka zaprawowego, czy też sposobu jego użycia, jednak cyfry powyżej przytoczone, t. z. sam efekt w plonie rzuca dostateczne światło na działanie zaprawy, bez

względu na to czy spowodowało go stymulujące, czy też profilaktyczne działanie.

Materjały doświadczalne zebrano z różnych warunków klimatycznych agrologicznych, z różnych lat, nie można jednak było stwierdzić, widocznego wpływu gleby czy też warunków wilgotnościowych na działanie zapraw.

St. J. Demczuk

Kawon i melon podolski gruntowy

Do najszlachetniejszych jarzyn naszych ogrodów, należą bezsprzecznie kawony i melony; uprawa ich u nas znajduje zastosowanie (za wyjątkiem okolic Zaleszczyk) jedynie w inspekcie, gdzie zazwyczaj z powodu ograniczonej ilości skrzyń nie może być mowy o produkcji tychże na większą skalę, zaledwie tylko dla własnej potrzeby. Prócz tego uprawa inspektowa połączona jest z pewną trudnością i kosztem, tak, że w większości wypadków wolimy je kupić na targu, płacąc za nie nieraz wysoką cenę.

Ogół naszych ogrodników mniema, że uprawa tych roślin u nas na gruncie, z powodu zimnego klimatu nie ma powodzenia, że są to rośliny wyłącznie krajów południowych. Tak jednak nie jest, przy odpowiednim doborze odmian, właściwego dla nich miejsca i przygotowania ziemi udają się one u nas b. dobrze, bez względu na okolicę. Przeprowadzone próby wykazały, że klimat nasz zupełnie odpowiada ich wymogom, że nie są one wcale wybredne co do ziemi, a położenie lokalne pozostaje także bez wpływu[1]). Ich okres wegetacyjny jest jeden i ten sam, tak na Podolu, jak Podkarpaciu, Wołyniu i Polesiu. Jakość ich doskonała, pod względem smaku i aromatu nie ustępują zagranicznym, przeciwnie górują nad wspomnianemi, bo dojrzewają już w połowie sierpnia, kiedy jeszcze zagranicznych mało, albo wcale niema, szczególniej melony powinny być plantowane bliżej miast, bo owoce ich z powodu swej miękkości do transportu mniej się nadają i dlatego na targu pojawiają się w małej ilości. Owoce ich jednak są nieco mniejsze, bo 4—6 kilogramowe, lecz i to w pewnych wypadkach należy uważać za stronę dodatnią.

Ich rozwojowi i owocowaniu sprzyja oczywiście ciepłe i suche lato, szczególniej miesiące lipiec i sierpień, kiedy one kwitną i owocują, gdy zaś jest inaczej, to będą pewne odchylenia, lecz jest to identyczny wypadek, dotyczący uprawy kawonów i melonów na Węgrzech czy w Rumunji, kiedy i tam w taką porę pewna ilość owoców ulega zepsuciu.

Jakkolwiek uprawa ich na gruncie jest nader łatwa, bo zupełnie podobna do uprawy arbuzów i ogórków, to nadmienię tu ważniejsze szczegóły, dotyczące samej uprawy:

1) Wybór miejsca: Słoneczne i zaciszne, osłonięte od północy i zachodu budynkiem, parkanem lub jaką wyżej rosnącą rośliną, np. kukurydzą, tyczną fasolą etc. Doskonale nadają się do tego skłony południowe i wschodnie, mogą też być równiny, ale—jak wspomniano — konieczne są wtedy we wskazanych kierunkach osłony. Nie bez znaczenia będzie w tym wypadku, przesadzenie całej plantacji kukurydzą, rzędami mniej więcej co 2 m w kierunku od południa na północ.

2) Ziemia: Każdy rodzaj ziemi nadaje się zarówno dobrze pod uprawę kawonów i melonów, byle tylko była w dobrej kulturze, w żadnym wypadku podmokła. Gdy jednak zachodzi pod tym względem pewna wątpliwość, to należy wpierw wysypać rzędy (grobelki) i na tych dopiero sadzić.

3) Nawożenie: Jak wszystkie dyniowate, tak kawony i melony potrzebują dla swego rozwoju azotu, więc dodatek pewnej ilości, dobrze przegniłego kompostu w kopczyk, względnie w miejsce, na którem sadzimy, uzupełni nam kwestję nawożenia. Oczywiście lepiej zrobimy, zakładając plantację na dobrze oczyszczonej nowinie, lub razem z kompostem nieco takiej ziemi (darniowej) do ogrodowej dodamy. Świeżego nawozu należy unikać.

4) Sadzenie: Pora sadzenia to cały miesiąc maj, zależnie od przebiegu pogody, kiedy już ziemia jest należycie ogrzana i niema przymrozków, sadzimy je rzędowo, po 2—3 ziarnka w odstępach 60—80 cm, rzędy od siebie oddalone 2 m. Środkiem można przesadzić kukurydzę, przykrycie ziarn 3—4 cm, lekkie przyciśnięcie nogą. Całe sadzenie należy uskutecznić partjami np. co 4—6 dni, czyli jedne wcześniej, drugie później. Robimy to dlatego, że w maju nietrudno o dłuższe deszcze, więc podobnie jak nasiona ogórków, fasoli czy kukurydzy, tak i kawonów, posadzone pod dłuższą niepogodę mogą zniszczeć. Nigdy jednak ne należy poddawać nasion kawonów i melonów najprzód kiełkowaniu we wazonikach, względnie wyhodowaną tak rozsadę wysadzać później do gruntu, jak to niektórzy doradzają, jest to zabieg zupełnie bez znaczenia, nastręcza tylko zbyteczny kłopot z przesadzaniem młodych roślinek, które wprawdzie, gdy jeszcze są małe, (w liścieniach) przyjmują się nieźle, jednak nigdy prędzej od posadzonych wprost do gruntu nie owocują. Więcej wskazane jest moczenie nasion, ale wtedy sadzić należy tylko w ziemię wilgotną.

5) Pielęgnowanie: W normalnych warunkach, po 10—12 dniach kawony i melony wschodzą i gdy już pierwszy liść jest rozwinięty, ziemię należy drobno zmotyczyć. Ze względu na ewentualną szkodę ze strony pędraków, drutowców, pozwalamy bliźniaczkom rosnąć obok siebie dotąd, dopóki uważamy, że wzajemnie sobie nie szkodzą, gdy to jednak nastąpi, czego oznaką będzie 5—6 listków, względnie puszczanie bocznych pędów, krzaczek słabszy usuwamy. U melonów, prócz tej manipulacji, uszczykujemy czubek, co powoduje silniejszy wzrost bocznych pędów, bo na nich są tylko kwiaty i owoce. U kawonów skracać pędów nie potrzeba. Przy tej czynności przeprowadzamy drugi raz motyczenie i dokładne oczyszczenie grzędy z chwastów. W kilka dni, lub w tydzień później, gdy boczne pędy silniej zaczynają rosnąć, powtarzamy, o ile zachodzi potrzeba, trzeci i zazwyczaj ostatni raz motyczenie, pozostawiając już nadal plantację w zupełnym spokoju, albowiem wszelka czynność jest już niemożliwa: pędy tak się zwiążą, że niepodobna będzie nawet ich opleść i każda robota choćby najostrożniej wykonana, więcej szkody niż pożytku przyniesie. Podlewać plantacji zazwyczaj nie potrzeba, chyba w początkach wegtacji i to w wypadku b. suchej pory.

6) Dojrzewanie: Zwykle po 12—13 tygodniach od zasadzenia, względnie po 5 tygodniach po odkwitnięciu pączka, owoc kawona staje się dojrzały. Oznaką będzie przysychanie wąsu tuż przy owocu, sam owoc twardy, a ściśnięty w dłoniach trzeszczy. Miąższ czerwony, soczysty słodki, ziarnka bronzowe lub czarne, zdatne do dalszej produkcji.

Podkładanie deszczułek etc. pod owoce melonów, celem zapobiegania ewentualnemu psuciu sie owoców w czasie słoty, jest dosyć kłopotliwe, radzę zatem odwracać je spodnią stroną ku słońcu, przez co łupina staje się twardza i odporniejsza na niepogo-

[1]) Na dowód tego autor przesłał nam kilkanaście listów od osób prywatnych i instytucyj z Małopolski Wschodniej i Zachodniej, Wołynia i Polesia stwierdzających, iż uprawa na gruncie kawonów i melonów z nasion przez niego dostarczonych wydała dobre wyniki. — Przyp. Red.

dę. Dojrzewanie następuje także o tej porze co u kawonów, owoc przybiera barwę żółtą, charakterystyczny zapach i miękkość wskazuje nam porę zbioru. Przed spożyciem, należy obydwa rodzaje owoców ochłodzić i w tym celu dajemy je na kilka godzin do chłodnej piwnicy lub wody.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Jak tępić chrabąszcze i pędraki? Zwalczanie szkodnika polega na tępieniu zarówno chrząszczy t. j. owadów doskonałych jak i pędraków.

Jedynym sposobem tępienia chrabąszcza jest zbieranie go w okresie rójki i niszczenie przez zabicie gorącą wodą lub dwusiarczkiem węgla (CS^2).

Aby zbieranie chrabąszcza wydało dobre rezultaty, należy trzymać się pewnych zasad w postępowaniu:

1. Chrabąszcze trzeba koniecznie zacząć zbierać natychmiast z rozpoczęciem rójki, aby nie dopuścić do złożenia jajek. Po złożeniu jajek przez samice zbieranie jest oczywiście bezcelowe, gdyż w ziemi znajdują się już zarodki nowego pokolenia. Ze zbiórką chrabąszczy należy się zatem spieszyć; najskuteczniejszą jest ona w pierwszych dwóch tygodniach od chwili ukazania się chrabąszczy.

2. Zbieranie chrabąszczy należy rozpoczynać codziennie jaknajwcześniej, w dnie pogodne już o godzinie czwartej, w dnie chmurne i chłodne o szóstej. Zbieranie kończy się o godzinie dziewiątej ewentualnie o godzinie jedenastej.

3. Zbieranie chrabąszczy przeprowadza się w następujący sposób: Do drzew, które nie dadzą się wstrząsać rękami, używa się haków utwierdzonych na długich tykach. Hakami temi potrząsa się konary, powodując w ten sposób opadanie znieruchomiałych chrabąszczy na ziemię. Hak należy owinąć szmatą, by nie zranić gałęzi. Dobre usługi odda również miotełka umocowana na długiej tyce; miotełką tą można otrząsać resztę chrabąszczy przyczepionych do cienkich gałązek. W czasie opadania chrabąszczy na ziemię trzeba je szybko zbierać. Aby chrabąszcze były łatwo dostrzegalne i zbieranie było dokładne, dobrze jest pod drzewa podścielić jasne płachty, a jeżeli to jest połączone z trudnościami, to w każdym razie wokół drzewa wykosić roślinność. Zebrane chrabąszcze wsypuje się do worków i następnie zabija.

4. Chrabąszcze zabija się bądź wrzącą wodą, bądź też dwusiarczkiem węgla (CS^2) zależnie od tego, do jakiego zużytkowania mają być przeznaczone. Przygotowawszy kadź odpowiedniej pojemności, np. stulitrową, wsypuje się do niej uzbierane chrabąszcze i następnie zalewa wrzącą wodą. Należy to czynić szybko i dokładnie, by zabicie uskutecznić w jak najkrótszym czasie, nie przedłużając niepotrzebnie męczarni owadów. Chrabąszcze zabite wrzącą wodą można zużytkować na karmę dla drobiu, mieszając z innym pokarmem, albo też przeznaczyć na kompost. Jeżeli z chrabąszczy ma być przygotowana bardziej trwała karma dla drobiu, ptaków śpiewających, świń, ryb, wówczas należy je zabić dwusiarczkiem węgla. Zabijanie dwusiarczkiem węgla uskutecznia się w następujący sposób: naczynie o pojemności 100 litrów o szczelnem zamknięciu wypełnia się chrabąszczami, które zalewa się dwusiarczkiem węgla w ilości 100 gramów, następnie naczynie zamyka się szczelnie i pozostawia na 12 godzin, aby pary dwusiarczku węgla zabiły wszystkie chrabąszcze. Po upływie dwunastu godzin rozsypuje się chrabąszcze w odpowiedniem suchem miejscu np. na strychu, w piekarni i t. p. celem wysuszenia, poczem można je zemleć. W ten sposób uzyskaną sypką masę dodaje się jako domieszkę do innego pokarmu.

Niszcząc w dużej ilości chrabąszcze i nie dopuszczając do złożenia jajek, powodujemy tem samem zmniejszanie się ilości pędraków. Nie można jednak poprzestać wyłącznie na tępieniu chrabąszcza, trzeba także niszczyć pędraki i to przy każdej sposobności. Orkę i każde wogóle wzruszanie ziemi należy wyzyskiwać celem zbierania pędraków np. przy pomocy dzieci. Trud i włożone koszta opłacają się sowicie, łatwiej bowiem wybrać pędraki z ziemi w czasie orki aniżeli wówczas, gdy ich obecność w ziemi zdradzi uszkodzona na polu roślinność. Zbieranie pędraków wydaje najlepsze rezultaty w porze letniej, a przytem niezbyt suchej, pędraki bowiem przebywają wówczas blisko powierzchni ziemi; wielce ułatwione jest zbieranie w pierwszym roku t. j. po rójce lub z wiosną roku następnego, wówczas bowiem pędraki wylęgłe z jajek poszczególnych grup trzymają się jeszcze w gromadkach, a dopiero później rozłażą się stopniowo coraz dalej w glebie. Można także tępić pędraki przez zatruwanie dwusiarczkiem węgla. Na obszarze nawiedzonym silnie przez pędraki wygrzebuje się w odstępach ½ do 1 m dołki głębokie na mniej więcej 20 cm, do których wlewa się dwusiarczek, a następnie zasypuje ziemią, by gaz rozchodził się łatwiej w glebie. Dwusiarczek można też wstrzykiwać w glebę specjalnym injektorem, który wkłada się do dołeczka w ziemi; na 1 m^2 robi się 6 dołków, do których wstrzykuje się 40—50 g dwusiarczku.

Dr. A. Krasucki.

Na czem polega rozbieżność pomiędzy stwierdzonym w oborze przez asystenta kontroli mleczności % tłuszczu w mleku, a % tłuszczu stwierdzonym przez mleczarnię? Nad pytaniem powyższem zastanawia się Prof. Dr. T. Konopiński w dłuższym artykule drukowanym w „Poradniku Gospodarskim". Artykuł ten kończy autor następującemi punktami:

1. analizy kontrolera mleczności i mleczarń na zawartość tłuszczu w mleku mogą być równe tylko wtedy, o ile próby mleka poddało się analizie tego samego dnia z całego udojonego i rzeczywiście odstawionego do mleczarni mleka. Jeżeli część mleka udojonego zatrzymano w gospodarstwie, wtedy analiza mleczarni musi wypaść inaczej, wyżej lub niżej, zależnie od tego, z którego doju zatrzymano mleko;

2. mleko z rannego doju wykazuje z reguły najniższy % tłuszczu, z południowego zaś najwyższy. Jeżeli skarmiamy mleko np. prosiętami, wtedy racjonalniej byłoby odstawiać mleko z południowego i wieczornego doju, jako zasobniejsze w tłuszcz, i skarmiać mleko z rannego doju (w chlewniach i oborach użytkowych). Gdy natomiast mleczarnia płaci za ilość mleka, nie biorąc wcale pod uwagę % tłuszczu, wtedy racjonalniej będzie odstawiać ranne i wieczorne mleko, a skarmiać południowe;

3. dla zrównania % tłuszczu w poszczególnych dojach wskazanem jest godziny doju tak ustalić, by odstępy czasu między poszczególnemi dojami były możliwie równe;

4. na równy % tłuszczu w mleku wpływa w silnym stopniu:

a) dokładne i regularne wydajanie krów,
b) czyste utrzymanie bydła,
c) wreszcie odpowiednio do produkcyjności krów dostosowana karma.

Mycie owiec i pranie wełny. Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku podaje następujący sposób prania wełny: Wskazanem jest mycie owiec przed strzyżą w pogodny słoneczny dzień, gdyż

ułatwia to pranie. 1) Kąpanie owiec polega na przepędzeniu ich przez staw, wzgl. rzekę, przyczem najlepiej jest, jeżeli owce zmusza się do zeskakiwania z wyżej położonego brzegu i przepływania dość odległego odcinka. 2) Ręczne mycie w stawie lub korycie w letniej wodzie, z dodatkiem nieco mydła i sody, jest dosyć trudne, gdyż owce się bardzo rzucają. 3) Owce wprowadza się stłoczone do silnego ogrodzenia, a następnie zlewa silnym strumieniem wody z sikawki ogniowej. Owce nieco przerażone, ocierają się silnie wzajemnie i w ten sposób same niejako wzajemnie się zmywają.

Po trzech dniach po wyschnięciu owiec może nastąpić strzyż. By ułatwić późniejsze sortowanie, należy zdejmować całe runa w kawałku, mniejsze zaś odpadające kawałki strzyżone z nóg, ogona, głowy, zwykle grubsze zawinąć następnie do zdjętego runa i każde runo osobno związać sznurkiem.

Pranie wymaga dużych kosztownych maszyn, a szczególnie silnych walców wygniatających, by zmiażdżyć skamieniałe części kału, które się trudno rozpuszczają. Chcąc prać w sposób prymitywny, należałoby przed praniem, przy sortowaniu, te skamieniałe kawałki możliwie usunąć, a następnie wełnę prać jak następuje:

Wysortowaną partję włożyć do odpowiedniego wielkiego koryta (zależnie od ilości wełny), do wody o temperaturze 50° C przesyconej sodą od 3—5° Be tj. ok. 2.5 kg sody „Solvay" na 100,1 wody, przyczem należy wełnę w korycie przesuwać drewnianemi widłami wzdłuż ścian naczynia przez 15—20 min. Następnie należy silnie wełnę wygnieść pomiędzy dwoma drewnianemi walcami obrotowemi, podobnemi do ręcznej wyżymaczki do bielizny, tylko znacznie silniejszemi i o silnych sprężynach naciskających na górny walec. Dolny walec dobrze jest owinąć liną konopną lub bawełnianą, by zwiększyć tarcie, i dolny walec otrzymuje napęd przez jedną, wzgl. dwie ręczne korby. Walce można umieścić za korytem, by ciecz spływała z powrotem do koryta. Kąpieli sodowej, zależnie od zabrudzenia wełny, można używać 2—3 razy. Następnie spłókuje się wygniecioną wełnę w drugim podobnym korycie z ciepłą wodą od 30—40° C przez podobne mieszanie drewnianemi widłami.

Końcowe płókiwanie zimną wodą ma za zadanie usunąć dokładnie ślady sody i najlepiej przeprowadzić je układając wełnę w koszach wiklinowych, które wstawia się do płynącej rzeki lub ustawia pod strumień wody przez dłuższy czas.

Następnie należy wełnę ususzyć, rozkładając ją w cienkiej warstwie na słońcu, najlepiej na siatkach wiklinowych, umieszczonych w pewnej wysokości ponad ziemią.

Zaznacza się, że zasadniczą sprawą przy praniu ręcznem wełny, sposobem domowym, jest jej silne spilśnienie i dlatego wskazane jest pranie w większych naczyniach i wolne mieszanie opisane powyżej, a przytem nieprzekroczenie wyżej podanych granic temperatury.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Wstępne badania nad przysadką mózgową u konika polskiego typu tarpana leśnego i stepowego, jako dalszy przyczynek do jego morfologji. Extrait du Bulletin de l'Academie Polonaise des Sciences et des Lettres 1934, oraz Rozprawy biologiczne 1934. Tad. Vetulani (Wilno) i Rob. Schulze (Wiedeń). Z zakładu hodowli zwierząt U. S. B. w Wilnie.

Interesująca praca autorów jest dalszym ciągiem badań prof. Vetulaniego nad konikiem polskim, oraz prac prof. Adametza i jego współpracowników nad rolą gruczołów o wydzielaniu dokrewnem w morfologji zwierząt domowych. Autorowie na podstawie żmudnych badań starają się wyjaśnić, czy u konika typu tarpana leśnego „achondroplastycznego" dadzą się stwierdzić zmiany w przysiadce mózgowej i siodełku tureckiem, w porównaniu z konikiem typu tarpana stepowego, który jest wolnym od takich zmian.

Podobne badania prowadzone już dawniej przez Adametza, Schultzego i Crewa wykazały u bydła związek, jaki istnieje między zmianami w przysadce mózgowej, a mianowicie niedorozwojem przedniego płata tejże przysadki, a pewnemi cechami morfologicznemi (n. p. krótkonożnością herefordów w Texas). W pracy na wstępie wymienionej prof. Vetulani i Schultze znaleźli i w obrębie gatunku konia taki związek, znajdując w makro- i mikroanatomicznej budowie przysadki mózgowej, oraz w wyglądzie siodełka tureckiego cechy, świadczące o pewnej hipofunkcji ważnego tego gruczołu w wydzielaniu dokrewnem, czego wyrazem mają być cechy morfologiczne badanych koni.

Autorzy ci twierdzą, nie bez słuszności, że wyniki ich badań doprowadzają do poznania „jednej z dróg, na której u tarpana i jego potomków dokonały się właściwe im zmiany konstytucjonalne i rasowe". *Z. M.*

Prof. inż. T. Chrząszcz i dr. inż. J. Tilgner. Badanie Wędlin. Cz. I. Wydawnictwo Państw. Instytutu Eksportowego. Tom XX. 1934, str. 49. Autorzy podjęli się wdzięcznego zadania badania trwałości kiełbas, mianowicie polędwicowej i brunszwickiej. Po określeniu składników mięsa, oraz zmian w składzie chemicznym kiełbas, główny nacisk położony jest na oznaczenie normalnej zawartości wody w kiełbasach, oraz na środki zapobiegające ich wysychaniu, która to kwestja posiada doniosłe znaczenie praktyczne w handlu tego rodzaju przetworami mięsnemi. Utrata bowiem znaczniejszej ilości wody wpływa ujemnie na wygląd i smak kiełbasy, a nadto odbija się na wadze, powodując ustawiczne jej zmniejszanie się. Przed wysychaniem chronią kiełbasy odpowiednie powłoki, nieprzepuszczające wody. Z pośród różnych ochron, próbowanych przez autorów, okazała się najlepszą odpowiednio przygotowana masa woskowa. Kiełbasy tą masą powleczone nie tracą zupełnie wody. Stosowanie masy woskowej umożliwi niezawodnie przetrzymywanie kiełbas przez dłuższy przeciąg czasu, co posiada szczególne znaczenie w eksporcie tych przetworów mięsnych. Niniejsza publikacja jest cennym przyczynkiem do praktycznego badania kiełbas. Dalsze w tym kierunku zapowiedziane publikacje należy powitać z pełnem zadowoleniem.

Prof. dr. A. Trawiński

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Obliczenia opłaty od zaświadczeń wywozowych. Rada Związku Eksporterów Zboża R. P. na posiedzeniu swojem w dniu 1 marca br. uchwaliła obniżyć opłaty pobierane przez Związek od zaświadczeń wywozowych z dotychczas pobieranej wysokości 3 gr od 100 kg na 2 gr od 100 kg. Przy jęczmieniu do wyżej wymienionej wysokości 2-ch groszy od 100 kg dochodzi w niezmienionej formie dodatek w wysokości 2-ch gr na rzecz Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P.

Pokaz tryków. Z inicjatywy Pomorskiego Zw. Hodowców Owiec i Wielkopolskiego Tow. Hodowców Owiec pod protektoratem Wielk. i Pomorskiej Izby Rolniczej odbędzie się w Poznaniu w dniu 10 i 11 kwietnia 1935 r. pokaz baranów rozpłodowych. Celem pokazu jest sprowadzenie na jedno miejsce czołowych reproduktorów wychowanych w krajowych hodowlach, dla dania możności hodowcom, kupującym tryki, zorjentowania się w produkcji, zareklamowania hodowli zarodowych, zapropagowania hodowli owiec i zobrazowania kierunków hodowlanych.

Warunki udziału są następujące: 1. W pokazie mogą uczestniczyć owczarnie zarodowe wszystkich kierunków hodowlanych z całej Polski, za zgodą właściwej Izby Rolniczej. 2. Tryki wystawiane na pokazie muszą być wybrane z 1935 r., gotowe do skoku w wieku do tegorocznej stawki baranów przeznaczonych na sprzedaż w bieżącym sezonie dwóch lat. 3. Dla każdej owczarni obowiązuje stawka trzech tryków. 4. Zgłoszenie udziału należy uskutecznić pod adresem Targów Poznańskich, Poznań, ul. Marsz. Focha 18, najpóźniej do dnia

15. III. 35 r. Potrzebne do skatalogowania obowiązkowe bliższe dane tj. numery tryków, daty urodzenia i numery rodziców, należy podać i to najpóźniej do do dnia 5 kwietnia 1935 r. 5. Tryki na pokaz muszą być wysłane tak, aby nadeszły do Poznania najpóźniej do dnia 9 kwietnia 1935 r. 6. Dyrekcję Targów Poznańskich należy zawiadomić, czy hodowca przesyła własną obsługę i własne wyżywienie. Na życzenie zapewniona jest obsługa i wyżywienie według życzeń hodowcy za zwrotem kosztów. Również zapewniony jest nadzór weterynaryjny. 7. Koszta połączone z pokazem ponosi hodowca. Stoiska dla baranów są bezpłatne. 8. Tryków na pokazie nie premjuje się.

Bliższe szczegóły co do zabezpieczenia itp. poda Dyrekcja Targów Poznańskich na życzenie.

Z posiedzenia komisji produkcji roślinnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Dnia 12 bm., w obecności prezesa Wielkp. Izby Rolniczej, ministra K. D. Morawskiego, odbyło się posiedzenie komisji produkcji roślinnej. Przewodniczył obradom prof. dr. Z. Pietruszczyński.

Dr. Kazimierz Celichowski, kierownik stacji kontrolnej Wlkp. Izby Rolniczej, referował sprawę walki z rakiem ziemniaczanym. W wyniku swego sprawozdania wysunął następujące wnioski:

1) przedłużenie rozporządzenia wojewody poznańskiego z dnia 14. II. 1934 r. o zwalczaniu raka ziemniaczanego,

2) wprowadzenine zakazu uprawy ziemniaków wrażliwych na raka na terenie powiatów leszczyńskiego, kępińskiego, ostrowskiego, krotoszyńskiego, gostyńskiego i wolsztyńskiego.

Wnioski powyższe komisja przyjęła, wnosząc następujące uzupełnienia:

1) do proponowanych przez stację powiatów, na terenie których wprowadzony zostanie zakaz uprawy ziemniaków wrażliwych na raka, należy przyłączyć powiat chodzieski;

2) na terenie wyżej wymienionych powiatów pewne złagodzenie obowiązujących ogólnie rygorów jest, zdaniem komisji, dopuszczalne tylko w stosunku do gospodarstw nasiennych, celem dania im możliwości kontynuowania prac nad odmianami ziemniaków (krzyżówki).

Ulgi, udzielone gospodarstwom posiadającym mączkarnie, płatkarnie i gorzelnie, winny zostać uchylone z terminem 31. 12. 1937 r.

Komisja wypowiedziała się za stopniowem wprowadzeniem zakazu uprawy odmian na raka wrażliwych również i w innych powiatach naszego województwa.

W dyskusji zabierali głos pp. minister Morawski, prof. dr. Pietruszczyński, senator prof. Sypniewski, prezes Chłapowski, radca Ponikiewski, prezes Fenrych.

KOMUNIKAT MAŁOP. TOW. ROLNICZEGO ODDZ. LWOWSKIEGO.

Zwiększenie obszaru produkcji rzepaku ozimego. Z polecenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 14 lutego 1935 r. Nr. Ek. b. XII. 2/20 przesłanego do Związku Izb i Org. Rolniczych komunikujemy ogółowi Rolników, że obszar produkcji rzepaku ozimego podniósł się na jesieni 1934 r. o 60%. Z powyższych powodów zachodzi obawa, że rolnicy i w okresie wiosennym powiększą obszar uprawy jarego rzepaku i rzepiku, co może być powodem pewnych trudności zbytu tego artykułu na rynku wewnętrznym. Przestrzegamy z tego powodu ogół rolników przed zbytniem powiększeniem uprawy tych roślin.

Dyrektor: *Romuald Sozański.* Prezes: *Ludwik Myszkowski.*

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 316/35. Ograniczenie do 25% zajęcia należności u rolników z tytułu sprzedaży koni remontowych dla wojska.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 21 lutego 1935 r. L. D. V. 5088/1/35. Do wszystkich Izb Skarbowych oraz wszystkich Urzędów Skarbowych.

W uzupełnieniu okólnika z dnia 11 października 1934 r. L. D. V. 33310/1/34 w sprawie zajmowania należności u rolników z tytułu bezpośrednich dostaw wojskowych, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż narówni z bezpośredniemi dostawami, podlegającemi postanowieniom powołanego okólnika, traktować należy i sprzedaż przez rolników koni remontowych dla wojska.

L: 316/35. W sprawie niewłaściwego pobierania kosztów egzekucyjnych.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 22 lutego 1935 r. L .D. V. 7242/1/35. Do wszystkich Izb Skarbowych.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że w okręgach niektórych urzędów skarbowych organy egzekucyjne pobierają koszty egzekucyjne niezgodne z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. z roku 1932 Nr. 62 poz. 580) oraz wyjaśnieniem Ministerstwa Skarbu z dnia 24 sierpnia 1932 r. L. D. V. 34308/1.

W szczególności niewłaściwie pobierane są koszty egzekucyjne:

a) za każdą powtarzającą się czynność egzekucyjną tego samego rodzaju, dokonywaną na podstawie jednego tytułu wykonawczego, np. za dwukrotne zajęcie lub pobór należności, podczas gdy w myśl powołanego wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu za kilkakrotne czynności tego samego rodzaju pobierać koszty egzekucyjne tylko raz jeden,

b) koszty egzekucyjne za przeprowadzenie licytacji pobiera się od sumy zaległości, a nie od sumy uzyskanej ze sprzedaży z licytacji, a zatem niezgodnie z p. 2 uwagi I do tabeli opłat, załączonej do § 57 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnem,

c) za upomnienie, mimo iż płatnik uiścił zaległości przed otrzymaniem upomnienia.

W związku z ujawnieniem wymienionych wyżej nieprawidłowości izby skarbowe wydadzą zarządzenie, aby urzędnicy izby przy okazji inspekcji urzędów skarbowych zwracali szczególną uwagę na prawidłowy pobór kosztów egzekucyjnych. W razie ujawnienia dalszych nieprawidłowości, winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności służbowej.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

I.

Ponieważ mimo wezwań Zarz. Gł. Związku nie nadesłały ściągniętych zaległości w składkach, ani też nie przesłały wykazów zaległości w składkach członków do poszczególnych oddziałów i kół należących, z wyjątkiem oddziału Ropczyckiego i podległych mu kół, przeto ponownie prosimy zarządy oddziałów i kół, by przed Zjazdem delegatów t. j. do 20 bm. wykonały powyższe polecenia Zarz. Gł. Związku.

W szczególności zwracamy się tą drogą do Zarządu oddziału w Tarnobrzegu, oraz Koła w Nisku, które to jednostki organizacyjne wykazują zupełną bezczynność, przez co utrudniają pracę Zarządowi Głównemu Związku.

Jeśliby polecenie Zarz. Gł. nie było wykonane w podanym wyżej terminie, zmuszeni będziemy odnieść się do poszczególnych członków, w ewidencji wymienionych jednostek organizacyjnych pozostających bezpośrednio z pominięciem odnośnych zarządów, dalsze bowiem tolerowanie takiego stanu jest równoznaczne ze szkodliwą działalnością dla Związku.

II.

Na zasadzie art. 28 statutu Związku zwołujemy Zwyczajny Zjazd Delegatów Związku do Lwowa na dzień 31 marca 1935 r.

Obrady Zjazdu odbędą się w sali Izby Rolniczej we Lwowie przy ul. Kopernika 20 parter o godz. 10-tej.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2 Odczytanie protokołu ze Zjazdu Delegatów w dniu 8 kwietnia 1934 r.; 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku za rok gospodarczy 1934; 4) Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej; 5 Wybór nowych centralnych władz Związku; 6) Budżet, składki członkowskie i sprawy finansowe Związku; 7) Sprawy organizacyjne; 8) Sprawa dziesięciolecia Związku; 9) Odczyt fachowy; 10) Wnioski i interpelacje.

W Zjeździe Delegatów mogą wziąć udział w myśl art. 7 statutu wszyscy członkowie Związku, ponieważ na Zjeździe omawiane będą bardzo ważne sprawy ogółu pracowników dotyczące, przeto Zarz. Gł. Związku prosi wszystkich Członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału, jak również zaprasza pracowników umysłowych rolnictwa, leśnictwa itp., którzy dotychczas do Związku nie należą.

W tym samym dniu i w tym samym lokalu o godz. 9-tej odbędzie się zebranie Zarządu Głównego Związku, którego porządek dzienny będzie ustalony na posiedzeniu.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Worek lniany do nawozów sztucznych. Zjednoczone Fabryki Zw. Azotowych w Mościcach i w Chorzowie, działając w myśl dobrze zrozumiałego interesu drobnego rolnika, producenta lnu i samodziałowych tkanin lnianych, wprowadziły worki lniane do opakowania siarczanu amonowego i wapnamonu.

Nawozy te zasadniczo sprzedawane są w partjach wagonowych luzem. Na żądanie odbiorcy, sprzedawane są one zarówno wagonowo jak i w mniejszych partjach w opakowaniu workowem lub lnianem, przyczem dopłata wynosi 1 zł 50 gr zarówno za worek jutowy jak i lniany.

Prywatne firmy handlowe, organizacje rolnicze i spółdzielnie rolniczo-handlowe w pierwszym rzędzie, zakupujące workowany siarczan amonowy i wapnamon, powinny wyraźnie żądać od fabryk dostarczenia tych nawozów w workach lnianych.

Głównym dostawcą workowych tkanin lnianych do Zjedn. Fabryk Zw. Azotowych w Mościcach i w Chorzowie jest przemysł samodziałowy, przeto kupowanie nawozów w workach lnianych zwiększa rynek zbytu dla płótna samodziałowego, co daje pracę i zarobek rolnikom z najdrobniejszych gospodarstw, przerabiających włókno lniane na tkaniny.

Odbiorca nawozów sztucznych, rolnik, będzie miał znacznie większą korzyść z worka lnianego, który dzięki wyższej trwałości po wypraniu może być używany w gospodarstwie.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie.

Pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęską posuchy. Wobec klęski posuchy, która nawiedziła województwo poznańskie w ubiegłym roku i wyrządziła tamtejszemu rolnictwu ogromne straty, komitet ekonomiczny ministrów powziął na ostatniem posiedzeniu szereg uchwał, mających przyjść z pomocą gospodarstwom rolnym, które ucierpiały na skutek suszy. Przedewszystkiem w związku z zamierzonem uruchomieniem przez P. Bank Rolny trzyletniego kredytu w wysokości 1 miljona zł dla poszkodowanych gospodarstw na zakup nasion i paszy, komitet ekonomiczny ministrów uchwalił już obecnie natychmiastowe uruchomienie kwoty 120 tys. zł na obniżenie oprocentowania pożyczek, udzielanych przez ten bank. Dalej przyznano szereg ulg podatkowych w zakresie egzekucyj skarbowych, jak również upoważniono instytucje ubezpieczeń społecznych do stosowania w indywidualnych przypadkach jaknajdalej idących ulg dla gospodarstw, dotkniętych klęską posuchy, jak odraczanie terminów płatności, spłaty na raty i umarzanie należności. Ponadto komitet ekonomiczny ministrów postanowił przeprowadzić akcję zapomogową w zbożu dla drobnych gospodarstw rolnych najbardziej poszkodowanych, oraz udzielić kredytów na pomoc siewną w naturze. Wobec zupełnego prawie braku słomy i siana na poszkodowanych terenach i niemożności utrzymania inwentarza do wiosny, stosowane będą do dnia 1 sierpnia r. b. przy przewozie słomy do stacyj kolejowych, położonych na obszarze powiatów dotkniętych klęską posuchy, ulgi 25 proc. w stosunku do obecnie obowiązującej taryfy towarowej.

V. Ogólno Polski Zjazd Fachowo-Rolniczy. W dniu 28 lutego i 1 marca r. b. odbywał się 2-dniowy Ogólno Polski Zjazd Fachowo-Rolniczy urządzony staraniem Polskiego Związku Zawodowego Rolników i Leśników z Wyższem Wykształceniem. W obecności prezesów K. Fudakowskiego, J. Jabłońskiego, hr. Jundziłła, T. Słubickiego, posła T. Kozłowskiego oraz wielu przedstawicieli organizacyj rolniczych i bardzo licznego zgromadzenia p. prezes St. Leśniowski otworzył Zjazd. W przemówieniu zaznaczył zbiorowe usiłowania znalezienia dróg wyjścia z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazło się dziś rolnictwo. Własnemi siłami nie opanujemy sytuacji. Dotychczasowe środki pomocy dla rolnictwa były zawsze stosowane zapóźno do zmieniających się wciąż na gorsze warunków gospodarczych. Były to przeważnie zresztą tylko półśrodki, które nie mogły spowodować istotnej poprawy sytuacji rolnictwa. Polityka gospodarcza państwa balansująca między wsią i miastem nie mogła przynieść trwałych korzyści rolnictwu. Nie zmniejszyły się ciężary podatkowe na wsi. Sam p. minister Poniatowski stwierdził ich wzrost. Gdyby jednak nie interwencja Państwa, byłoby jeszcze gorsze. Takiego spadku katastrofalnego cen na produkty rolne jeszcze nie było. Zbyt małą rolę odgrywa współdzielczość w rolnictwie. Organizacja handlu w rolnictwie nie jest rzeczą łatwą. W obecnej sytuacji rolnictwa kultura rolna upada i warsztaty przechodzą do ekstensywnej gospodarki.

Następnie wygłosił referat dr. T. Mincer pod tytułem „Rzut oka na politykę rolną". Prelegent z naciskiem zaznaczył, że przewidywania na zwyżkę cen produktów rolnych nie ziściły się i depresja w rolnictwie będzie trwała przez dłuższy okres czasu. Dawniejsze rządy i sejmy rozstrzygały zagadnienia gospodarcze przeważnie pod kątem widzenia społecznego i politycznego, zajmując się przeważnie reforma rolną i hamowaniem wywozu produktów rolnych, by nie spowodować ich wzrostu cen. Polityka przychylna dla produkcji rolniczej nie znajdowała zrozumienia ani u Sejmu ani u Rządu. Dwuletni okres pomyślności dla rolnictwa nie mógł być należycie wyzyskany. Istniejąca obawa przed zwyżką cen na zboże powodowała tworzenie rezerw zbożowych i świadomą akcję w celu obniżania cen zboża. Obecnie rolnictwo wymaga poważnej pomocy ze strony Państwa. Rolnik sam nie zdoła dostosować się do tych katastrofalnych stosunków warunków w rolnictwie, o ile mu nie dopomoże polityka Państwa. Obecnie Rząd stara się złagodzić kryzys w rolnictwie i ochronić kraj od zbyt wielkich strat. Polska musi nastawić swoją produkcję przedewszystkiem na konsumcję rynku wewnętrznego. Nadzieje na rychłą poprawę wyrażające się w zwyżce produktów rolnych są zapewne złudne. Wysiłki zwrócone w kierunku podniesienia cen nie dają odpowiedniego rezultatu. Prelegent omówił szczegółowo szereg zagadnień z polityki zbożowej jak kredyt rejestrowy, premjowanie zboża i t. p. i zwrócił szczególną uwagę na bardzo trudne zadanie doprowadzenia rolnictwa do opłacalności. W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, brali udział pp.: Prus-Wiśniewski, A. Lewicki, Ciechomski i inni.

Następnie były referaty panów K. Brzezińskiego i W. Chmieleckiego pod tytułem „Stan i warunki finansowe większej i małej własności rolnej". Katastrofalny stan finansowy, w jakim znajduje się obecnie większa i mała własność rolna, został zobrazowany w bardzo szczegółowy sposób. Stan ten jest obecnie katastrofalny i wymaga gwałtownej pomocy.

Referat p. B. Łączkowskiego pod tytułem „Możliwości polityki zbożowej" zgromadził wyjątkowo liczne audytorjum. W obszernym i rzeczowym referacie prelegent omówił możliwości przyszłego kształtowania się cen zbóż w związku z całym szeregiem warunków na międzynarodowym rynku zbożowym. Jeżeli ceny na rynku światowym dziś po roku wyjątkowo nie urodzajnym wydają się bardzo niskie, to trudno przewidywać zwyżkę ceny zbóż w roku przyszłym wobec nie tylko niezmniejszenia się obszaru zasiewu, ale ich ponownego znacznego zwiększenia się w roku bieżącym. Obszar zasiewu zbóż jarych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w ciągu wiosny może jeszcze wzrosnąć. Należałoby niestety spodziewać się dalszego spadku cen. W Polsce trudno przepowiedzieć rezultat zbiorów. Obszary zasiewów są jednak większe niż w roku zeszłym. Wielki wpływ na kształtowanie się cen będzie miało ewentualne zwiększenie się konsumcji ludności wiejskiej. Prelegent omówił zagadnienie ceł ochronnych jako podstawę dla stworzenia odmiennych warunków na rynku krajowym. Szczególniej obszernie była omówiona działalność Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych i ich zdolność interwencyjna na rynku wewnętrznym. Horoskopy cen zbóż nie są bynajmniej pomyślne dla rolnictwa. W dyskusji brali udział pp.: J. Łoś, J. Skarżyński, K. Żebrowski i inni. Również szczegółowy referat wygłosił J. Woytyna pod tytułem „Obrót produktami mięsnemi a rola giełd mięsnych".

W drugim dniu Zjazdu wygłosił swój rzeczowy i bardzo obszerny referat p. S. Kostrowski pod tytułem „Zagadnienie tłuszczowe, a kierunek gospodarstw rolnych". Prelegent występował bardzo silnie za opodatkowaniem margaryny, jako artykułu konkurencyjnego z masłem, zaznaczając cały szereg ograniczeń, jakie wprowadziły inne państwa np. Niemcy, Danja dla handlu z margaryną. W konkluzji p. Kostrowicki twierdził, że rolnictwo polskie powinno również żądać wprowadzenia ograniczeń do handlu z margaryną.

Z działu „Gospodarstwo i sadownictwo" pierwszy referat wygłosił prof. dr. E. Jankowski pod tytułem „O sadownictwie polskiem".

Referat p. dyr. A. Girdwoyna wykazał, jak znaczne możliwości rozwoju posiada sadownictwo polskie. P. Girdwoyn podał cyfrowo import owoców na rynek wewnętrzny, wzrost spożycia owoców powiększający się z każdym rokiem oraz coraz większe zapotrzebowanie na owoce na rynku.

Sprostowanie. W komunikacie p. Podleskiego o opłatach za kotły parowe, wkradł się błąd, a mianowicie w 3 wierszu od końca zamiast: „przedłoży się rezolucję Urz. Sk." (w czem domyśleć się można: „Urzędu Skarbowego", bo rezolucja ta ma być Stowarzyszeniu przekazana), wydrukowano: „przedłoży się rezolucję Urzędowi Skarbowemu", co wypacza tekst, i co niniejszem prostujemy.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

68. O ile właściciel ziemski odrabia w naturze zaległe podatki państwowe na drogach publicznych, za pośrednictwem wydziału powiatowego, bądź też o ile płaci je w naturze na fundusz pracy, to czy w danym wypadku, o ile do odrabianych podatków są przywiązane pewne ulgi przy zapłacie gotówkowej (bonifikata kapitału i odsetek), to czy te ulgi mają również zastosowanie przy odrabianiu jak wyżej. O ile tak, to proszę o podanie ustawy, na którą w tym względzie należy się powołać? *P. F. S.*

69. Czy przy zapłacie obligacjami Pożyczki Narodowej zaległych podatków spadkowych, do których są również przywiązane pewne ulgi przy zapłacie gotówkowej, przysługuje prawo korzystania z tych ulg, jak przy zapłacie gotówkowej?

W powyższych sprawach miejscowy urząd skarbowy oświadczył, iż w tym kierunku niema żadnych wyraźnych dyrektyw, a na podstawie ustaw istniejących nie może definitywnie oświadczyć się, czy możliwości zastosowania tych ulg przy powyższych sposobach zapłaty nie mogą być zastosowane, jednakowoż zastosować tych ulg urząd skarbowy nie może z braku odpowiedniej dyrektywy od wyższych instancji.
P. F. S.

70. Rządca zostaje zwolniony z dniem 31. III. 1935 r. i żąda 1 miesięczny urlop płatny. Czy mu się należy? *Z. d. N.*

71. Jakie odmiany ziemniaków i owsa byłyby odpowiednie na moją glebę? Gleba lekka glina na 20 cm, t. j. na skibę, podglebie zupełnie jałowe gliniaste i nieprzepuszczalne, ziemniaki sadzę na gnoju po owsie, dotychczas miałem białą odmianę, która udaje się lepiej w latach wilgotnych, czerwona zaś „Woltmany" udaje się lepiej w latach suchych. Owies mam biały gruby, sieję po dwuletniej koniczynie, zaś żółty, mający kity na jedną stronę, sieję po ziemniaczysku, lub po brukwisku. *J. P.*

ODPOWIEDZI

Zaległe podatki państwowe na drogach publicznych.

(Odpowiedź na pytanie 68).

Świadczenia w naturze, odrabiane na podstawie rozp. Prez. Rady Min. z 31. III. 1933 r. na rzecz Funduszu Pracy, udowodnione okazaniem „zaświadczenia", wystawionego w myśl § 22 powoł. rozporządzenia powinny być przyjmowane przez kasy skarbowe także na poczet

tych opłat, które powodują jakieś bonifikaty (kapitału lub odsetek) a to jużto na zasadzie § 22 tegoż rozporządzenia, jużto na zasadzie art. 103 § 2 ordynacji podatkowej z 15. III. 1934 (Dz. U. Nr. 39 p. 346) oraz § 81 rozp. wykon. do tejże z 19. IX. 1934 (Dz. U. Nr. 91 p. 821). Jeżeliby władze skarbowe zrobiły pod tym względem trudności, należy wnieść zażalenie do Min. Skarbu.

Dr. Gottfried.

Spłata zaległych podatków obligacjami Pożyczki Narodowej.

(Odpowiedź na pytanie 69).

Okólnik Min. Skarbu z 31. I. b. r. L. D. III. 17766/3/34 nie ogranicza przyjmowania obligacyj Pożyczki Narodowej w tym względzie, więc kasa skarbowa powinna je przyjąć, o ile są warunki przepisane tym okólnikiem. W razie trudności należy również wnieść zażalenie do Min. Skarbu. *Dr. Gottfried.*

Urlop zarządcy folwarku.

(Odpowiedź na pytanie 70).

Ustawa o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu z dnia 16. V. 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 334 z 1922 r.) uzupełniona została rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26. VII. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 467 z 1929 r.). W myśl § 1 wymienionego rozporządzenia ustawą o urlopach objęci zostali pracownicy wymienieni w art. 3 rozp. Prez. Rzp. z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 323 z 1928 r.), a więc i pracownicy umysłowi rolni i leśni.

Po roku pracy należy się jednomiesięczny urlop nieprzerwany.

Bliższe informacje w tej sprawie znajdzie pytający w odpowiedzi Nr. 7, 8 i 9 na str. 14 „Rolnika" z dnia 7. I. 1934 r.

Zbigniew Zaklika.

Odmiany ziemniaków i owsa na lekką glebę.

(Odpowiedź na pytanie 71).

Ceny nasion zależą od cen giełdowych i w sprawie tej należy się porozumieć z producentem. Radziłbym uprawiać owies Biały Mazur lub Najwcześniejszy Niemierczański. Wykaz kwalifikowanych nasion został ogłoszony w Nr. 9 „Rolnika" b. r. i otrzymać go można pozatem w biurze M. T. R. Lwów, ul. Kopernika 20. Radziłbym uprawiać ziemniaki Hetman Włodzanowskie, rakoodporne, do nabycia u p. Jana Prągłowskiego, Komarowice, p. Nowe Miasto albo Parnassia Kameckiego w Nienadowej, p. Dubiecko u p. Antoniego Wołkowickiego. *Konstanty Żebrowski.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

3 jałówki wysoko-cielne czarno-białe, Fryzy, Ludwika Younga, Nahaczów p. loco k. Jaworowa.

Sadzonki akacji, brzozy, olchy (lub jasiona), możliwie w Sanockiem. Dwór Jasionów k. Brzozowa.

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Nienadowa, p. Dubiecko ma na sprzedaż 4 jałówki dziewięciomiesięczne i 3 buhajki 15-miesięczne, rasy nizinnej.

Rzepak jary odmianę bardzo plenną sprzedają Bracia Kaminker, Zbaraż, Skrytka 20.

Bulwy (topinambur) 100 kg 5 zł, loco stacja Dębica bez worków sprzedaje dwór Latoszyn.

Zarząd dóbr w Nahorcach Małych, p. Kamionka Strumiłowa, sprzeda 3 owce matki i 2 tarki półkrwi, rasy Merinoprecosse i tryki czystej rasy Merino precosse, sadzonki szparagów 3-letnie i 2-letnie pantarki Perlicy.

Jamniki, szczenięta bronzowe i żółte, małe angielskie, rasowe za 40 zł, sprzeda Kobylec dwór p. Gwoździec.

Poszukujący posad:

Kucharza, doskonałego fachowca, spokojnego, trzeźwego, 15 lat na jednej posadzie, zredukowanego, mogę jaknajlepiej polecić. Horodyska, Kolendziany.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dokąd zmierzamy? Na marginesie mowy Ministra Juljusza Poniatowskiego.

Problemem, który interesuje już nietylko ekonomistów, ale każdego myślącego Polaka, jest sprawa ustalenia jednolitego programu gospodarczego w Polsce. Jakiż bowiem jest dzisiejszy obraz struktury gospodarczej kraju? Polska odradzając się po wojnie światowej musiała zastosować teorję narodową i protekcjonizm gospodarczy celem doprowadzenia do samowystarczalności przemysłowej na wypadek nowych konfliktów politycznych. Równocześnie rolnictwo rozwijało się wspaniale, samorzutnie, do chwili kiedy napotkało przesycenie rynku światowego płodami swojej produkcji. Skutkiem tego mamy dziś w Polsce

przemysł silnie zorganizowany, związany w 258 kartelach (i coraz to powstają nowe), chroniony w dalszym ciągu przez cła ochronne, mamy szereg artykułów pierwszej potrzeby, objętych monopolem, a więc cenami stałemi, natomiast rolnictwo zdane jest zupełnie na łaskę losu i wyzysku przemysłowców, ponadto pozbawione wszelkiej organizacji handlowej.

Ten stan rzeczy nadal trwać nie może, gdyż nie może jedna część organizmu społecznego rozwijać się kosztem drugiej, o ile całość ma być zdrową i silną. Położenie to uświadamia sobie zwolna i nasz rząd, a minister Rolnictwa i R. R. z trybuny sejmowej stwierdził, że z rolnictwem dzieje się źle i należy je ratować, aby powrócić czemprędzej do równowagi gospodarczej kraju. Lecz tutaj kwestja ustalenia jednolitego programu gospodarczego napotkała na trudności nie do przezwyciężenia. Gdy bowiem ogół rolników w swych enuncjacjach domaga się powrotu do polityki liberalnej, zniesienia karteli, otwarcia granic dla wyrobów przemysłowych i zdobycia tą drogą rynków zbytu dla nadmiaru płodów rolnych, Rząd jeszcze nie jest zdecydowany.

Z pełnej umiaru mowy ministra Poniatowskiego przebija troska i głębokie poczucie odpowiedzialności, ale przebija też chęć przeciwstawienia się kryzysowi i złej konjunkturze organizacją handlu rolniczego. Bo czyż możliwy jest powrót do polityki liberalnej wtedy, gdy największe mocarstwa hołdują zasadom planowej gospodarki, a międzynarodowy obrót towarów reguluje handel kompensacyjny? I dlatego należałoby może nieco więcej uwagi poświęcić słowom P. Ministra o organizacji handlu rolniczego. Sądzę, że pytanie, jak sobie Pan Minister przedstawia tą sprawę, jest nader ciekawe. Czy sądzi, że doprowadzone do rozpaczy szerokie rzesze rolników ogarnie szał samobójczy i kraj cały pokryje się siecią spółdzielni rolniczych, zgóry skazanych na bankructwo z powodu złej konjunktury i deflacji. Czy też powoła te spółdzielnie do życia w drodze przymusu sobie tylko wiadomym sposobem? Czy zaopatrzy te spółdzielnie w kapitał obrotowy przez stworzenie funduszu obrotu zbożem w postaci bonów? Czy zapewni im egzystencję przez pokrywanie deficytu tych spółdzielni przy eksporcie zboża ze skarbu Państwa, który znalazłby fundusz wyrównawczy w dorocznie ściąganej daninie? (Czystym zyskiem rolnictwa byłaby różnica ceny wewnątrz kraju.) Oto pytania, które się nasuwają. Nie ulega kwestji, że tak ujęta sprawa organizacji handlu rolniczego zawiera wiele momentów dodatnich. Jednolita organizacja rolnicza mogłaby przeciwstawić się działalności karteli przemysłowych i dyktować ceny zboża, mogłaby doprowadzić do zrównoważenia życia gospodarczego wewnątrz kraju, zniknęłyby gnębiące nas nożyce. Wtedy istotnie oderwalibyśmy się od rynku światowego i stałby nas było na eksportowanie nadwyżek płodów po cenach konkurencyjnych. Wprowadzenie bonów zbożowych rzuciłoby na rynek wewnętrzny dużą ilość znaków obiegowych, opartych o realną wartość zboża, co upłynniłoby znacznie obroty gospodarcze bez uciekania się do niebezpiecznej inflacji pieniądza. Oparcie akcji spółdzielczej o kredyt państwowy byłoby jedynym sposobem sfinansowania jej, a jednocześnie postawiłoby ją na najwyższym poziomie organizacyjnym przez równomierne pokrycie całego Państwa siecią tych spółdzielni i zcentralizowaniem ich w centrali handlu i eksportu płodów rolnych. Nie stwarzałoby to uciążliwego aparatu administracji państwowej. Czy rolnicy będą przeciwni tak pomyślanej akcji organizacji handlu rolniczego? Niewiem, „a tymczasem sytuacja staje się coraz nieznościejszą i wymaga wielkich posunięć gospodarczych" — jak pisze p. Stefan Górski w artykule pt. „Optymizm i pessymizm Min. Poniatowskiego" w „Kurjerze Warszawskim" z dn. 15. II. br.

Marja Woroniecka

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 28. II. do dnia 6. III. 1935 r. włącznie.

Długotrwała i pogodna jesień r. ub. pozwoliła na staranne wykończenie wszelkich prac w polu. Oziminy wysiane naogół dość wcześnie, weszły w okres zimowy silnie rozkrzewione i dobrze zakorzenione. Niezwykle łagodna jesień powodowała jednak miejscami ich zbytnie wybujanie, co zmuszało do skaszania i spasania pól. Jak donoszono w swoim czasie, oziminy na jesieni zaatakowane zostały przez muchę heską. Szkodnik ten najliczniej wystąpił w zachodniej części kraju, opanowując w pierwszym rzędzie żyto z siewów wcześniejszych. Szkody były tu miejscami tak wielkie, że niejednokrotnie zdarzały się wypadki zaorywania ozimin.

Wyjątkowe ciepło, notowane późną jesienią i w początkach zimy, przerwane zostało raptownym i silnym spadkiem temperatury w pierwszych dniach stycznia, początkowo na północnym wschodzie Polski a następnie w pozostałych jej częściach. Przy końcu pierwszej dziesięciodniówki tego miesiąca na dużej przestrzeni kraju mrozy dochodziły do 30⁰. Wobec nikłej pokrywy śnieżnej utrzymującej się przeważnie na południu i wschodzie, oziminy narażone były na wymarznięcie. Obfitszy śnieg w całej niemal Polsce notowano dopiero w połowie stycznia, utrzymywał się on jednak zaledwie do ostatnich jego dni, w których nastąpiło silne ocieplenie, raptowny zanik pokrywy śnieżnej i odwilż.

Po ponownym nawrocie zimna, znaczny wzrost temperatury zaznaczył się znów w połowie lutego, a zwłaszcza dnia 17-go dzięki napływowi ciepłego powietrza niesionego do Polski przez silne wiatry zachodnie. Towarzyszyły im deszcze a w środkowej i zachodniej połaci kraju — ulewy. Pokrywa śnieżna malała i ustępowała. Z końcem drugiej dekady lutego zachodnia połowa Polski (z wyjątkiem okolic górskich) była całkowicie jej pozbawiona.

Dnia 21-go lutego na zachodzie temperatura w ciągu dnia wynosiła już 10 i więcej stopni powyżej 0. Średnia zaś dzienna temperatura osiągała wartości całkowicie odpowiadające „wiośnie właściwej". Zakwitły pierwsze kwiaty, przyleciały szpaki i skowronki, w Poznańskiem (w pow. Środa) rozpoczęto roboty polne.

Obecnie, bardziej niż na jesieni, widoczne są szkody, wyrządzone przez muchę heską, a miejscami przez muchę szwedzką. W związku z tem przypominamy, że Stacje Ochrony Roślin radzą zastosować z wiosną nawozy sztuczne: przy słabym stanie ozimin — nawozy azotowe i potasowe, przy silnym — jedynie potasowe; na glebach ubogich w związki fosforowe również nawozy fosforowe.

Według nielicznych jeszcze danych dotychczasowych, mrozy tylko gdzieniegdzie i naogół w nieznacznym stopniu uszkodziły oziminy. Zachodzić jednak może obawa, aby, pobudzone już do wegetacji kilkudniowym okresem „wiosny", nie ucierpiały one obecnie od silnych chłodów, utrzymujących się od 3-go a miejscami od 4-go marca. *Z. P.*

W komunikacie powyższym podaliśmy pokrótce opis warunków meteorologicznych, w jakich znalazły się oziminy w okresie zimowym. Następny komunikat zawierać już będzie jak zwykle wiadomości tygodniowe i ogłoszony zostanie w niedzielę, dnia 17-go b. m.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Ceny nawozów sztucznych przy dostawie całowagonowej według notowań Syndykatu Zbożowego we Lwowie:

Sól potasowa: 20/22% zł 8.20, 24/26% zł 10.50, 40/42% zł 18.—: kainit zwykły zł 3.60, pylasty zł 4.50; kalimag zł 12.—; siarczan miel. 20.6% zł 26.40, kryst. 21% zł 27.10; superfosfat min. 16% zł 10.75, kost. 16% zł 12.65 — za 1 q luzem, stacja odbiorcza.

Supertomasyna 16% zł 9.44, 29% zł 17.11; azotniak miel. 15½% zł 22.—, miel. 21% zł 29.40, gran. 25% zł 35.—; supertomasyna azotn. zł 22.25; nitrofos 15½% zł 25.50; saletrzak 15½% zł 25.— — wszystko za 1 q brutto za netto wraz z opakowaniem, loco stacja odbiorcza.

Wapno nawozowe zł 2.30 za 1 q luzem, loco st. Glinna Nawarja.

Ceny preparatów do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych, według notowań Syndykatu Zbożowego we Lwowie:

Karbolina sadownicza DKM, podwójnie stężona, blaszanka á 10 kg zł 16.—, á 20 kg zł 28.—, á 50 kg zł 59.—.

Ciecz kalifornijska 31/32⁰ blaszanka á 10 kg zł 9.80, á 20 kg zł 19.40, á 50 kg zł 43.—.

Ziarnik: blaszanka á 0.50 kg zł 7.10, á 1 kg zł 13.30, á 5 kg zł 57.—, á 25 kg zł 266.—.

Siarczan miedzi (siny kamień) 10 kg zł 7.50, 50 kg zł 35.—, 100 kg zł 65.—.

Buraczak (zaprawa dla kłębków buraczanych) blaszanka á 1 kg zł 20.—, á 5 kg zł 95.—, á 25 kg zł 450.—.

Światowa depresja cen zbożowych. Najbardziej niewdzięcznym tematem jest sprawozdanie o obecnym stanie rynków zbożowych. Jeżeli cofniemy się myślą o kilka miesięcy wstecz, to musimy niestety dojść do wniosku, że wszyscy światowi sprawozdawcy, z Rzymskim Naukowym Międzynarodowym Instytutem Rolniczym na czele omylili się. Z powyższego powodu musimy wybaczyć i naszym ekonomistom, którzy w prasie i przez radjo przepowiadali zwyżkę cen zbóż. Nie cieszę bynajmniej z tego, że nie podzielałem optymizmu ludzi nauki, których przepowiednie, oparte na teoretycznych obliczeniach statystycznych nie sprawdziły się. Już w styczniu przestrzegałem ogół naszych rolników, ażeby nie liczyli na zwyżkę cen zbożowych w drugim półroczu kampanji zbożowej. Obliczenia teoretyczne zawiodły dlatego, że przy stwierdzeniu zmniejszenia się cyfrowego zapasów światowych pszenicy, nie wzięto pod uwagę pogłębienia ogólnej gospodarczej depresji, która oddziałać musiała fatalnie i na rynki zbożowe. Jeżeli w Wielkiej Brytanji, a także w Japonji nastąpiła pewna poprawa gospodarczej konjunktury, to przeciwnie w całym szeregu krajów nastąpiło w latach 1933 i 1934 znaczne pogorszenie gospodarczej sytuacji. Rynek europejski kurczy się dla przywozu zamorskiej pszenicy i proces ten spotęgował się w nowej kampanji od sierpnia 1934 r. Przywóz do krajów europejskich z krajów zamorskich wynosił w 1925 r. 3,8 miljardów złotych dolarów, a w roku 1933 spadł do 1,2 miljardów dolarów, wywóz zaś europejskich krajów przemysłowych zmniejszył się z 8 na 3,5 miljardy w tym samym okresie. Zanik międzynarodowego obrotu nastąpił po zaostrzeniu powszechnem tak zwanej państwowej autarkji, znajdującej wyraz w skrajnym protekcjonizmie celnym, ograniczeniach dewizowych, dumpingu, zakazach przywozu i td. Międzynarodowa ciężka atmosfera polityczna zatruwa ponadto atmosferę gospodarczą.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i stwierdzić, że przemysłowa Europa straciła rynki zbytu dla swego przemysłu, a zamorskie kraje agrarne straciły rynek zbytu dla swych agrarnych produktów. Czy jest droga wyjścia? Czy jest możliwy powrót do wolnego handlu? Zdaje mi się, że są winni wszyscy. Świat zobaczył głębokie dno kryzysu i stanął na krawędzi przepaści. Zachodzi pytanie, czy gospodarstwo światowe utonie w tej otchłani, czy też szukać będzie innej drogi, drogi wyzwolenia i odrodzenia.

Jeżeli dojdziemy do wniosku, że rolnictwo reprezentujące na odcinku światowym kapitał niezorganizowany i nieskartelizowany zasługuje na protekcjonizm i preferencje niemal na całym świecie, to w każdym razie stoimy przed zagadnieniem, czy i na tym odcinku autarkja niedoszła do pewnego kulminacyjnego punktu, którego przekroczenie musi doprowadzić nietylko do poważnych wstrząśnień ekonomicznych i społecznych na terenie danego kraju, ale kataklizmu światowego. Czy można uważać za normalne zjawisko, że kraje przed kilku laty importujące znaczne ilości pszenicy dziś wstąpiły w szranki eksporterów jak np. Francja, Niemcy, Szwecja, a nawet Holandja. Czy nie jest godnym zastanowienia w tych krajach, które sztucznie za cenę olbrzymiego wysiłku całego narodu dzięki protekcjonizmowi wzmogły tak swoją produkcje, fakt, że ceny pszenicy wciąż spadają na wolnych rynkach, jak np. w Rotterdamie cena pszenicy wynosiła 3.10 hfl w połowie stycznia 10.96 zł za 100 kg, a w dn. 8 marca wynosi 2.80 hfl czyli 10,08 zł. Handel pszenicą zaczyna się odbywać przeważnie już na zasadach kompensacji jak np. Czechosłowacja zawiera układ kompensacyjny z Rumunją dla przywozu 50 tys. ton pszenicy, Italja zamknęła swe granice i tym sposobem wywołała sztuczną haussę, a teraz zamierza zawrzeć układ z Francją na import francuskiej pszenicy i td. Jedynym poważnym importerem jest zawsze jeszcze Anglja, która wierna tradycji liberalizmu, w układach międzynarodowych stara się zrzucić narzucone jej pęta autarkji, drugim zaś rynkiem zbytu dla australijskiej a częściowo argentyńskiej pszenicy jest Daleki Wschód. C. d. n.

Konstanty Żebrowski.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowe we Lwowie dnia 13 III. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	20 —	20·25
Pszenica zb. 719·5	·—	—·—	19 —	19·25
Żyto 692	—·—	—·—	·	—·—
Żyto zbior. 682	—·—	—·—	15·50	15·75
Jęczmień jednolity	14·—	14·25	—.—	—.—
Jeczmień przem. 623	13 —	13·25	15·25	15·50
Owies jedn niezad. 459	14·75	15·25	16·75	17·25
Owies jednolity 459.	—·—	—·—	16.—	16·25
Owies zbiorowy 449	13·50	13·75	15·50	15.75
Owies jednolity 459	13·25	13·50	15·25	15·50
Owies zbiorowy 449	12·75	13·25	14·75	15·25
Kukurydza kraj.	19.50	20.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—.—	—·—
Siano sł. pras.	7.—	8.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	16·50	16.75	—.—	—.—
Słoma pras.	3.50	4·50	— —	—.—
Łubin nebieski	—·—	—.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	28 —	30·—	—.—	—.—
Proso krajowe	17·50	18·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15 —	15·50	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—·—	33·50	34.—
Mąka pszen. gat. II—A	—.	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	16·50	17 —
Mąka pszen. gat. III—B	—.—	—·—	12·50	13·—
Mąka pszenna raz.	—·—	.—	22 —	22·50
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	26·50	27·—
Mąka żyt I. gat. do 65%	—·—	—·—	24 50	25.—
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—·—	15.50	16 —
Mąka żyt. raz. do 95%	——	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z worklem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 2/III — 9/III 1935

Wynosił spęd wołów 6 sztuk, buhaj 9 sztuk, krów 179 sztuk, jałownika 117 sztuk, razem 311 sztuk; cieląt 258 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1464 sztuk. Koni spędzono 126 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·47 zł, buhaje 0·42—0·46. 00,35 – 0·41, 0·00—0·00 zł, krowy 0·45—0·48 0,,38—0.43, 0 30 – 0.35, zł. jałównik 0.42—0.50. 0.30—0,40 0.00—0.00, zł., cielęta 0.30 – 0.42zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—0·60zł.

Łój jadalny 0·40 – 0.55 łój przemysłowy 0 25—0·35 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 0. 00 – 0.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 5·00—6 00 zł, koniczyna 8·00—10·00. tymotka 0·00 – 0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·85 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.85zł, cielęce kg. rzeź. 1·30—0 00 zł. cielęce prow. 1·30 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 8·00 – 9·00 zł.

Hurtownacena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·65—0 85 zł. II. 0.00—0·00 zł. III 0.00—0·00 zł, bite cielęce przednie 0.00 – 0·00 zł. tylne 65—0·80 zł, wieprzowe w całości 0 80—0·95 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·55—0.80 zł, cielęce 0·60—0·75 zł. wieprzowe w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0·80 – 1·10zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 2/III—8/III 1934 r Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·33 0 67 zł woły 0·32—0·70 zł, krowy 0.33.— 0.61zł, jałówki 0·43—0·65 zł, cielęta 0 48.— 0.83 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·60—0 78 zł, bitej wagi 0·80—1.05 zł. łój nerkowy 0·50—0·00 zł. I kl. 0·45—0·00 zł. II kl. 0·35—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 139 wołów 83 krów 217 jałówek 92, cieląt 728, owiec, kóz baranów 1 nierogacizny 605 razem 1865 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·75 0 80 zł, krowie 0·75—0·80 zł, z jałówek 0·75 0·80— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 00 — 000.— zł., robocze ciężkie 250.—400.— lekkie 180·00—300·00 zł. rzeźne 35—80 spędzono koni razem 188 sztuk.

W STANISŁAWOWIE w dniu 7 III. 1935 r. Na targ doprowadzono bydła rogatego 112, cieląt 17, świń rzeźnych i hodowlanych, 316, prosiąt 141, koni 88. — Płacono za 1 kg żywej wagi: bydło rogate 0·25 – 0·35 gr., świń rzeźnych 37—55 gr.

W PRZEMYŚLU — dnia 8 III. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 19 00 – 00·00 żyto, 16·00—00·00 zł, jęczmień 15·50—00·00 zł, owies 15·50– 00·00 zł ziemniaki 4·00—.000 zł. siano 7·00 7·50 zł, słoma 6·00—6·50 zł, konicz, 9.00 – 0·0 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Ceny ryb we Lwowie, W handlu detalicznym w kg na targu w dniu 8 marca 1935 Szczupak żywy 2·50 zł., karpie żywe 2 zł szczupaki i karpie śnięte 0·00 zł., liny żywe 2 zł., drób 1·20.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 3 III do 11 III 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·16 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25 – 0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18 – 22% tłuszczu 1.00— 0.00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·90 1 00 zł, słodkiej kawowej 15 22% 0 00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2 90 – 3·00 zł. stołowego 2.80 – 0 00 zł, kuchennego 2 60—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.60 – 0 50 zł. mleczarskiego 000—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3.60 0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 3.00—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70 – 0·00 zł. stołowego 2·50—0·00 zł. kuchennego 2·30 – 0·00 zł. twarogu świeżego 0·00 — 0·00 twarogu gospod. 0·40 – 0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnym opakowaniu 000.00 — 76·80.

Dolar poza giełdą zł 5·24½.

NASIONA kawonów i melonów podolskich nadających się do uprawy polowej dostarcza w porcjach w cenie 1 zł. za porcję. (Wysyłka od 5-ciu porcyj), St. J. Demczuk, Tyśmienica woj. Stanisławów. 191

OBORĘ nizinną, wyrównaną, same sztuki młode. wysoko-cielne i z cielętami, ładna młodzież, cena niewygórowana, sprzedaje Masa spadkowa po św. p. J. Schoferze — folwark Zaszków, p. Gołogóry koło Złoczowa. 190

POMOCNIK gospodarczy, fachowa siła rolniczo-hodowlana, Państwowa szkoła rolnicza, kilka lat praktyki, świadectwa pierwszorzędne, dobre referencje poszukuje posady zaraz lub później. Grabowski, Rudna Wielka, Rzeszów. 192

HODOWLA Drobiu „Fryszerka" poczta Wojciechów koło Kamińska sprzedaje najtaniej jaja wylęgowe kur Karmazynów, Leghornów, kaczek wielkich. 194

TRÓJKĘ białych indyków, indyka rocznego, i jaja indycze, sprzedaje Dzierżanowska Ludomirówka p. Brzuchowice. 193

ROLNIK wykwalifikowany, długoletnia praktyka, poszukuje posady. Admin. „Rolnika": „Dobry organizator" 189

ZARZĄD Dóbr Białobożnica sprzeda na nasienie około 300 ctm. pszenicy jarej Hildebranda o wadze 77, nasienie pierwszorzędne. 188

ROLNIK, kawaler, lat 27, 3-letnia szkoła roln., kilkuletnia praktyka, dobre świadectwa, bardzo sumienny, poszukuje posady rządcy, ewentualnie pomocnika gospod. Admin. „Rolnika" „Karba". 184

SPRZEDAM TANIO używane pługi, brony, siewnik i t. d. Warsztaty Lorensa, Chodorów. 185

POMOCNIK gospodarczy, energiczny, taktowny, trzyletnia szkoła rolnicza, praktyka, dzielny w zawodzie, polecony, poszukuje posady. Czyż, Rudna Wielka, p. Rzeszów. 182

15 TON dobrze zebranej koniczyny kupi natychmiast, franco wagon stacja załadowcza, Zarząd Dóbr Kobylanka. p. Zagórzany. 187

NASIONA warzywne, kwiatowe i gospodarskie

z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania poleca:

EDMUND RIEDL SKŁAD NASION

Lwów, Rutowskiego 3. 157

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.

Wyprawa i kupno

lisów, wyder, kun, tchórzy, ew. zmiana na inne futra, również zamsze i irchy, w MAGAZYNIE i PRACOWNI FUTER

Karola SCHÜRERA Lwów, ul. Senatorska 11a wylot ul. Romanowicza

102 FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej

VITAKALK

(firmy Chemische Fabrik Marienfelde G. m. b. H. Berlin-Marienfelde)

preparat z vitaminy — wapna i fosforu.

...... a prosięta teraz w zimie? 158

tylko wielkie głowy, ale nic pozatem.

Vitakalk chroni od chorób wczesnego wieku (Rachitis, zmiękczenie kości) i przyczynia się do prędszego podrostu zwierząt domowych. Podnieca żarcie, oddala wady mleka i czyni włos gładkim i lśniącym. Bardzo oszczędny w używaniu. Dodatkowe pasz nie drożdżami, wapnem lub tranem jest zupełnie zbyteczne.

Prosimy zasięgnąć informacji u swego lekarza weterynaryjnego

Dostawa: przez firmę „Seropharm" tow. akc. Gdańsk, An der Schneidemühle 6

Hermes

najtańszy rozkład jazdy kolejowej Cała Małopolska z połączeniem do Warszawy i Katowic **50 gr**

W kioskach, biurach dzienników, księgarniach, oraz w Administracji „Rolnika"



TANIO! Siatki ogrodzeniowe

J. KONRAD

Lwów 172/1

Hetmańska 22.

Wypróbowane źródła zakupu

ZAKŁAD TECH.-DENTYSTYCZNY
J. Braniewskiego
Lwów, ul. Akademicka 18.
Tel. 37-53. (nad sklepem P. Musiałowicza)
Ceny niskie! — — Dogodne warunki!
508/2

MODY MĘSKIE
R. Mokrzycki
Lwów, ul. Rutowskiego 2.
Kapelusze, bielizna, krawaty.
509

CZĘŚCI DO WSZYSTKICH PŁUGÓW
krajowych i zagranicznych oraz wszelkie maszyny i urządzenia dostarcza najtaniej
DOM ROLNICZY H. RZEPKA
Lwów, Gródecka 58, telefon 8-72.
507

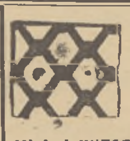
MAKUCHY LNIANE
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego stłoczenia, sprzedaje wagonowo i drobnicowo nader korzystnie
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31.
502

KOŁDRY — MATERACE
Gotową bieliznę pościel. Płótna
MATERJE MEBLOWE — DYWANY
A. PIETRUSZEWSKI
Lwów, Halicka 20. Tel. 13-33.
Cenniki darmo.
503

WOLNE

NASIONA KONICZYN I TRAW
wszelkie nawozy sztuczne, zboża jare do siewu, pasze treściwe: otręby, makuchy, wytłoki buraczane, siano i słomę dostarcza 505
Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rola"
Lwów, Tarnowskiego 11 a, tel. 65.32.

SZCZURY
tępi Ratyna i Ratynina. Myszy polne tępi Myszyna. Stosowane w całym świecie.
„Serovac" Sp. z o. o.
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 1-07.
Przeprowadza odszczurzenia. Informacje na żądanie.
506



Jedyna katolicka wytwórnia siatek do ogrodzeń wkładów siatkowych do łóżek oraz wszelkich robót wchodzących w zakres ślusarstwa

510



Michał WIĘCEK LWÓW, PEŁCZYŃSKA 24 tel. 215-81.

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.